

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcina 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Nr. 279

Poznań, niedziela dnia 21 czerwca 1931

Rok XXVI

Konferencje na Zamku

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 10 rano Prezydent przyjął premiera Prystora, a o godz. 12-tej prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, gen. Góreckiego.

W kołach politycznych utrzymują, że audjencje te są związane z wczorajszymi obradami Rady ministrów. (w)

Rozpatrywanie protestów wyborczych

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) — W nadchodzący poniedziałek, 22 bm., Sąd Najwyższy rozpatrzy protest zwolennika listy B. B. przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu wyborczym nr. 34 (Poznań - miasto).

Z okręgu tego weszło do Sejmu 3 posłów z listy nr. 4 — Ryszard Piestrzyński, Górczak i Grossmanówna oraz jeden poseł z listy nr. 1. (w)

Odnaczenie dziennikarzy polskich

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) Król Jugosłowiański Aleksander odznaczył szereg dziennikarzy polskich orderem św. Sawy.

Odnaczenia m. in. otrzymali: Order św. Sawy III stopnia (komandorje): Witold Giełżyński, prezes Syndykatu Dziennikarzy warszawskich i prezes porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego; Władysław Bazyłowski, wiceprezes klubu sprawodawców parlamentarnych; Hieronim Wierzyński, red. „Gazety Warszawskiej”; Bohdan Jarochoński, red. „Kurjera Poznańskiego”; prezes Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich i I. wiceprezes Tow. Polsko - Jugosłowiańskiego; Konrad Olchowicz, red. „Kurjera Warszawskiego”; Kazimierz Smogorzewski, publicysta, i Marjan Dąbrowski, naczelny red. „Ilustrowanego Kurjera Krakowskiego”.

Order św. Sawy IV klasy (krzyż oficerski): K. Glinka, attache prasowy poselstwa polskiego w Białogrodzie, red. Zdzisław Tranda, dyrektor Pat. w Poznaniu, i W. Czosnowski, referendarz wydziału prasowego M. S. Z.

Order św. Sawy V klasy (krzyż kawalerski): Stefan Michalski, red. „Dnia Polskiego”. (w)

Skarga przeciwko sędziemu Demantowi

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) — W dniu wczorajszym obrońcy więźniów brzeskich wystosowali do Sądu Apelacyjnego w Warszawie podanie o dopuszczenie ich w charakterze oskarżycieli posiłkowych w sprawie przeciwko sędziemu Demantowi.

Prokurator Sądu Apelacyjnego p. Rudnicki zostawił, jak wiadomo, bez uwzględnienia skargę obrońców, złożoną w grudniu w sprawie bezczynności sędziego śledczego w więzieniu brzeskim. Powołując się na przepisy nowej procedury, obrońcy proszą obecnie Sąd Apelacyjny o nadanie biegu sprawie i przyznanie im praw oskarżycieli. (w)

Katastrofa samolotu ćwiczebnego

Budapeszt, 20. 6. (PAT.) Według doniesień z Szombatheli, aeroplan, należący do miejscowej szkoły politechnicznej, spadł w czasie lotu ćwiczebnego na ziemię w pobliżu lotniska. Pilot i pasażerowie ponieśli śmierć.

Przyczyna wypadku dotychczas nieznana.

Projekt likwidacji trzech ministerstw

Sprawa redukcji urzędników i tworzenia nowych funduszy specjalnych

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, które zajęło się sprawami, związanymi z redukcją budżetu państwowego na rok 1931/32 do sumy 2450 milj.

W kołach politycznych twierdzą, że Rada ministrów przyjęła cały szereg uchwał, które zmierzają do zaoszczędzenia wydatków skarbowych drogą redukcji szeregu urzędów. M. in. mają być zlikwidowane 3 ministerstwa — reform rolnych, robót publicznych oraz poczty i telegrafów.

Czynnikami rządowe stoją na stanowisku, że wobec kryzysu rolnego cała opieka nad rolnictwem powinna być skoncentrowana w min. rolnictwa i że niepotrzebne jest współzawodnictwo dwóch ministerstw, zajmujących się sprawami rolnymi.

Po zlikwidowaniu min. reform rolnych przyjdzie kolej na min. robót publicznych. Czynności jego będą podzielone pomiędzy departament meljoracyjny min. rolnictwa i departament drogowy min. komunikacji.

Następnie zlikwidowane będzie min.

poczty i telegrafów przez włączenie jego funkcji do min. komunikacji.

Likwidacja min. reform rolnych nastąpi w najbliższych tygodniach, a min. robót publicznych oraz poczty i telegrafów w ciągu kilku miesięcy.

Wczoraj radzono również nad redukcjami.

W kołach rządowych twierdzą, że narazie postanowiono zredukować 10 proc. urzędników monopolii. Redukcja dotknie w pierwszym rządzie urzędniczych i kontraktowych oraz tych urzędników, którzy znajdują się na kilku posadach. W najmniejszym stopniu redukcja ma dotknąć urzędników etatowych.

10-procentowa redukcja urzędników przewidziana jest również i w administracji państwowej. Pozostaje ona w ścisłym związku z nowym podziałem administracyjnym państwa i zamierzonym skasowaniem kilku województw.

Rada ministrów miała się również wypowiedzieć przeciwko tworzeniu nowych funduszy specjalnych, jak turystryczny, budowlany itd. (w)

Przedłużenie traktatu

sowiecko-niemieckiego

Obawy Niemiec przed rokowaniami sowieckimi w Paryżu

Berlin, 20. 6. (PAT.) Według informacji prasy, podpisanie protokołu niemiecko - sowieckiego, przedłużającego ważność t. zw. traktatu berlińskiego, nastąpi w ciągu przyszłego tygodnia.

Podstawowe zasady traktatu mają pozostać niezmiennione. Umowa wprowadza nowe postanowienia, przynajmniej obustronnie prawo wypowiedzenia traktatu na rok wcześniej.

„Frankfurter Ztg.” solidaryzuje się ze stanowiskiem „Germanii”, że traktat berliński straciłby dla Niemiec znaczenie, gdyby Sowiety istotnie poczyniły przyrzeczenia, wyrażające zgodę na Locarno wschodnie bez zwrócenia Niemcom Pomorza i G. Śląska. Twierdzenie, że istnieje tego rodzaju wiążące przyrzeczenie sowieckie, zdaniem dziennika, mogłoby oczywiście tylko wówczas mieć pewną wagę, gdyby potwierdzone zostało oficjalnie ze strony rządowej. Traktat tylko wówczas posiada dla Niemiec wartość, jeżeli polityka sowiecka w stosunku do Polski i Francji nie zejdzie na tory dążeń Francji, zmierzających do uwiecznienia postanowień traktatu wersalskiego.

Demokratyczna „Berliner Volkszeitung”, cytując artykuł „Journala”, przywołuje Rzeszy do wystąpienia przeciwko twierdzeniom „Germanii”. Dla niemieckich kół politycznych nie jest bowiem tajemnicą, że stanowisko rządu sowieckiego nie pokrywa się ze stanowiskiem Niemiec i że projekt Locarna wschodniego posiada inne znaczenie dla granic zachodnich a inne dla wschodnich granic z Polską. Strona sowiecka — oświadcza dziennik — ogranicza się do zapewnienia, że w Paryżu nie mówiono o Polsce i Rumunii, o czym rząd niemiecki został zawiadomiony.

Komunistyczna „Welt am Abend” nazywa artykuł „Germanii” próbą zamknięcia rokowań francusko - sowieckich. Wystąpienie „Germanii” ma zmusić rząd sowiecki do odnowienia traktatu berlińskiego w formie, odpowiadającej imperjalistom niemieckim. Echo, jakie wywołał wspomniany artykuł, ma być — zdaniem dziennika —

niemiłe dla niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, który to urząd miał polecić prasie nie rozdmuchiwanie tej sprawy.

Interwencja Ameryki

na rzecz Niemiec?

Berlin, 20. 6. (Tel. wł.) — Berlin znajduje się dziś pod wrażeniem wiadomości z Waszyngtonu, iż Hoover na skutek telegraficznego raportu Mellona, bawiącego obecnie w Anglii, zdecydował zaproponowanie zawieszenia spłaty długów państw sprzymierzonych na 2 lub 3 lata pod warunkiem udzielenia przez nie tych samych ulg Niemcom za wyjątkiem oprocentowania pożyczki Davesa i Young'a.

Nie jest wykluczone, iż Hoover rzeczywiście podda dyskusji kongresu problem, sformułowany w ten sposób. Należy jednak zauważyć, że następna rata, płatna przez państwa sprzymierzone Stanom Zjedn., przypada na 15 grudnia r. b., a kongres zbiera się dopiero 7-go grudnia, co wyklucza przeprowadzenie ewentualnego projektu, chociażby ze względu na trudności stworzenia odpowiedniej mentalności, o ile to w obecnych stosunkach amerykańskich, podminowanych przez kryzys ekonomiczny, wogóle jest możliwe.

Nastroje na giełdzie berlińskiej były początkowo bardzo optymistyczne, jednak pod koniec nastąpiło załamanie kursów, zwłaszcza, że poważny, dalszy wpływ dewiz może spowodować Bank Rzeszy do nowego podniesienia stopy procentowej. M. N.

B. G. K.

o sytuacji gospodarczej

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) Bank Gospodarstwa Krajowego w ogólnej charakterystyce sytuacji gospodarczej za maj stwierdza nacisk na rynek pieniężny, który spowodowany został zmniejszeniem działalności kredytowej banków prywatnych. Nacisk szedł w pierw-

szym rządzie z rolnictwa, które mimo niższej cen na produkty rolne nie znalazło rynku zbytu.

Naogół sytuacja gospodarcza w kraju nie uległa większym zmianom. Liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 35 tys. i wynosiła około 320 tys. (w)

Nowy rząd austriacki

Wiedeń, 20. 6. (Tel. wł.) Rozmowy desygnowanego kanclerza doprowadziły wieczorem do pomyślnego zakończenia. Nowy rząd, który w najbliższych godzinach zostanie zatwierdzony przez prezydenta, opiera się na tych samych partjach, co ostatni rząd Endera.

Skład jego jest następujący: kanclerz — dr. Buresch, wicekanclerz i min. spr. zagr. — dr. Schober, min. spr. wojsk — Vauvain, min. spr. wewn. — Winkler, min. skarbu — dr. Redlich, min. oświecenia publ. — Czermak, handlu — Heintl, sprawiedliwości — dr. Scherff, ubezpieczeń socjalnych — dr. Resch.

Nowy kanclerz liczy 52 lata. Minister skarbu dr. Redlich był w swoim czasie profesorem ekonomii na uniwersytecie w Wiedniu, a później ministrem finansów w krótkotrwałym ostatnim gabinecie monarchii Lammasha. Od kilku lat jest prof. na uniwersytecie Harvarda w Ameryce. W Austrii przebywa obecnie na urlopie letnim.

Nowy rząd dysponuje w parlamencie 85 głosami przeciwko 72 głosom socjalistów i 8 głosom posłów Heimwehry.

Zderzenie hydroplanów

Brindisi, 20. 6. (PAT.) Na tutejszym porcie lotniczym zderzyły się dwa hydroplany, przyczem jeden z nich spadł na ziemię.

Z spośród 6 pasażerów, znajdujących się w hydroplanie, 5 poniosło śmierć a 1 odniósł rany.

Na warszawskim bruku

Nie wszystkim źle

W błędnym kole strajków. — Kina ruszyły. — Zwycięstwo pohodka do walki. — Powrót p. Śliwińskiego? — Autobusy staną w lipcu. — Stróża i szewska pasja warszawiaków. — „Skromne” postulaty dozorców. — Nie wszystkim źle się w Polsce wiedzie.

(Korespondencja własna)

Warszawa, 20 czerwca.

Tak się już jakoś dziwnie składa, że bodaj trzeci list z rządu zaczynać muszą od jakiegoś strajku. — Brak pracy, porzucanie pracy, poszukiwanie pracy, to dziś kwestje, które przewijają się nieustannie przez życie codzienne. Znak czasu.

Wczoraj dla wielu — niestety zbyt wielu warszawiaków! — nadszedł radosny wieczór: zapaliły się nanowo dawno wygasłe reklamy kinowe, zamigotały czerwone i niebieskie neonowe rurki, otworzyły się drzwi i kasy „iluzjonów”, wpuszczając do ciemnych wnętrz zwolenników „srebrnego” ekranu.

Kinoteatry zwyciężyły. Rada miejska uchwaliła niższą podatkową miejskiego od widowisk kinowych na okres letni. Narazie do dnia 1 października.

Zachęceniem tem zwycięstwem właściciele kinoteatrów już dziś zapowiedzieli w prasie przez usta swego prezesa, że od dnia tego rozpocznie się nowy strajk, który będzie miał na celu utrzymanie niższej stopy podatkowej na stałe. — Sytuacja zatem jest zupełnie jasna: filmowcy przekonali się, że potrafią zwyciężyć i już dziś rzucają nową rękawicę. Są przekonani, że potężnej masie zwolenni-

ków rozrywki, mało wymagającej myślenia, nic się nie oprze.

Prawdopodobnie trzeba będzie niedługo podwyższyć podatek od przedstawień teatralnych, by móc subsydować kina.

Powrót srebrnego ekranu do głosu dał się od razu wczoraj odczuć teatrom, w których chwilowo zwiększona frekwencja znów spadała. A może była to i inna przyczyna? Może to wieść o powrocie Artura Śliwińskiego na dawne stanowisko już im zaszkodziła?

Wieść ta pojawiła się na mieście wczoraj. Nieoficjalna, szeptana, ale uporczywa. Wąsaty człowiek ma rzekomo powrócić na stanowisko naczelnego dyrektora teatrów miejskich. — Czyż w dzisiejszych czasach istnieją rzeczy niemożliwe?

Ale oto i nowy strajk.

Nie idzie o autobusy, które uroczystie zapowiedziały bezrobocie od 1 lipca, jako zdecydowany środek w walce o podatek drogowy. — To już jest rzecz wiadoma.

Idzie o strajk stróżów, czyli t. zw. „dozorców” domowych. Jeszcze go niema, ale już jest zatarg z właścicielami nieruchomości.

Sama wieść o groźbie takiego strajku doprowadza przeciętnego warszawiaka do białej gorączki.

Gatunek „stróża” domowego jest gatunkiem bardzo rozpowszechnionym. Na każdy dom mieszkalny przypada przynajmniej jeden jego egzemplarz. Przed wojną i jeszcze, plus minus, do roku 1921 należał do gatunku przydatnych, od tego czasu zaś wyrodził się zupełnie wyraźnie w pasorzyta.

Jest to osobistość, w przeważającej ilości wypadków, ordynarna, leniwa, utrzymująca podwórze i klatki schodowe w dość beztrudnym nieładzie i ściągająca haracz z lokatorów za otwieranie bramy po godzinie dziesiątej i pół wieczorem.

Dawniej do obowiązków stróża należała ważna funkcja utrzymywania w czystości chodników i jezdni przed domem, dzięki czemu Warszawa słynęła jako jedno z najczystszych miast w świecie. Odkąd funkcję tę przejęło dobrowolnie, przez snobizm naśladowania „Zachodu” w najgorszych jego urzędzeniach, miasto, „stróż” został „dozorcą” i ograniczył swe czynności do obserwowania biegu wypadków, a Warszawa od razu stała się brudniejsza.

O słuszności zagrażającego strajku mówić nie trzeba. Dość wymienić postulaty pp. dozorców. Żądają oni rocznego terminu wypowiedziania posad i odszkodowania w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy przepracowany rok na wypadek zwolnienia ze służby. Jak na okres kryzysu, bezrobocia, redukcji urzędniczych i okrawania pensji, pretensje „dozorców” są wcale... skromne. A dodać trzeba, że do rzadkości nie należą wypadki, gdy „strupel” - analfabeta po kilku latach, przebytych w dobrej kamienicy, z napiwków kupuje sam kamienicę na Pradze lub w Mokotowie.

Tak, nie wszystkim jeszcze się źle w Warszawie wiedzie. Ale... z chleba rosną rogi. S a s.

Wydalenie robotników polskich z Francji

Roubaix, 20. 6. (PAT.) Aresztowano tu 5 strajkujących robotników, którzy brali udział w ostatnich manifestacjach.

Ponadto wydalono z Francji 12 aresztowanych Węgrów i Polaków.

Rozszarpany przez granat

Lwów, 20. 6. (PAT.) Dziś w godzinach popołudniowych przy naprawianiu toru kolejowego na dworcu we Lwowie jeden z robotników, Antoni Basza, natrafił podczas kopania łopata na granat, który usiłował wydobyć z ziemi.

Granat eksplodował i rozszarpał Baszę, który poniósł śmierć na miejscu.

Ofiary katastrofy statku „St. Philibert”

Saint Nazare, 20. 6. (PAT.) Na wysokości przylądka Saint Gildas wyłowiono zwłoki jeszcze 4 kobiet, ofiar katastrofy statku „St. Philibert”. Znalaziono ciała znajdujące się w stanie zupełnego rozkładu.

Nurkom udało się po dotarciu do zatopionego statku przeschukać kajuty, lecz nigdzie nie znaleziono już żadnych zwłok.

W kraju i w świecie

Przyszłość

O nowem dziele R. Dmowskiego

Lata, które mamy za sobą, były tak bogate w zdarzenia przełomowej doniosłości, że nie dziwnego, iż wiele umysłów wogóle od nich oderwać się nie może. Także i teraźniejszość, którą przeżywamy, ma tak żywe tętno biegu wypadków, że mogą one całkowicie pochłonąć uwagę. W tych warunkach rzadkością jest spojrzenie, skierowane w przyszłość.

Roman Dmowski jest jednak w Polsce ostatniej doby dziejowej tym politykiem i pisarzem, który tem właśnie zdawna się wyróżniał, że dziedziną, którą go pociągała, nie była przeszłość, jak dla wielu wybitnych umysłów, ani teraźniejszość, która zwykle pochłania całą uwagę przeważnej części myślącego i twórczego myślowo ogółu, ale przede wszystkim przyszłość. Cała książka o Niemczech, Rosji i sprawie polskiej z r. 1908 skierowana jest wybitnie ku przyszłości, którą tam Dmowski przewidział tak trafnie, jak rzadko tylko się zdarza, i która nadeszła i rozwinęła się w latach od 1914 do 1918. Nawet książka o odbudowaniu państwa polskiego z r. 1925, choć poświęcona przedstawieniu zdarzeń właśnie minionych, z powodu tej właściwości umysłu Dmowskiego, skierowanego ku przyszłości, w samym sposobie opowiadania zbudowana jest tak, że górę bierze nie stwierdzenie zdarzeń dokonanych, ale wspomnienie chwili, gdy były one dopiero przewidywane i oczekiwane. Prawdopodobnie nie trudno byłoby wykazać, że Dmowski jest tym pisarzem polskim, w którego książkach najczęściej używany jest czas przyszły.

Wybitnie w przyszłość wpatrzoną jest też ostatnia książka Dmowskiego.

„Świat Powojenny i Polska. Warszawa 1931, nakładem Spółki Wydawniczej Warszawskiej M. Niklewicz, J. Załuska i Ska, stron 384.”

Książka ta powstała naogół w r. 1930. Niektóre jej części były ogłaszane w piśmiech i wywoływały niemały odzew. Pierwszą część (str. 11 do 124) poświęconą jest gospodarstwu i jego trudnościom obecnym, a druga (str. 125 do 381) sprawom politycznym, jak Rosja, Ukraina, Niemcy i Polska, Żydzi. Nikt nie powie, że Dmowski unikał tu spraw głównych i trudnych.

Trzeba się trochę porozumieć co do tego, jak pojmować to skierowanie umysłu Dmowskiego w przyszłość, które mogłoby być nawet niepokojące, gdyby było oderwane od teraźniejszości i od przeszłości.

Kto ciekaw i uważny, znajdzie objaśnienia w samej książce Dmowskiego, np. w takim zdaniu:

„Ażeby móc się w świecie sensownie poruszać, swoje sprawy w nim popierać, swoich interesów bronić, a nawet u siebie w domu należycie się rządzić, trzeba przede wszystkim ten świat rozumieć (str. 61).”

Ponieważ zaś niema zrozumienia bez znajomości przeszłości, znajdzie się w tej książce nie tylko ciągłe oświetlenie wieku 19-go i początku 20-go, z których szedł rozwój rzeczy dzisiejszych, ale także np. w szkicu o Rosji (str. 141 do 236) świetny rzut oka na wielowiekową i rozległą przeszłość, bez której poznania nie zrozumie się teraźniejszości.

Tembardziej oczywiście podstawą dla tego spojrzenia w przyszłość jest poznanie teraźniejszości, o czem znowuż wspominają takie np. zdania:

„Po wojnie światowej stwierdziłem, że się przestałem orientować w Europie, że nie umiem sobie wytłumaczyć zbyt wielu faktów i zbyt często nie rozumiem motywów postępowania ludzi, kierujących sprawami europejskimi. Doszedłem rychło do przekonania, że pochodzi to stąd, że nie rozumiem wcale powojennych stosunków gospodarczych. Zabrałem się tedy do studjów nad nimi, takich, na jakie mój czas i moje przygotowania pozwalały (str. 56).”

Dopiero na takim gruntownym obznajeniu z przeszłością i wmyśleniu się w teraźniejszość oparte będzie to wdzieranie się w przyszłość, którego śmiałości towarzyszy trzeźwa skromność:

„Odbudowanie Polski nastąpiło w chwili rozpoczynającego się wielkiego przełomu w dziejach świata. Rozmiarów tego przełomu, jego doniosłości nikt jeszcze dziś pojąć nie jest zdolny.

Wszystko, co się w tym przedmiocie mówi, jest bądź powierzchowne, bądź jednostronne. Przełom ten całkowicie się dotychczas nie odsłonił, coraz to ukazuje się nowe jego oblicze, i przez długi czas jeszcze zdziwione umysły ludzkie będą miały do czynienia z niespodzianymi jego przejawami, obalającymi ich ustalone pojęcia i rozsypującymi w gruzy ich wymyślne plany. Umysłowi ludzkiemu, nawet wtedy, gdy ściśle rejestruje fakty, jeżeli te fakty są bardzo nowe, bardzo niezwykłe, w wielkiej mierze niezgodne z pojęciami, z którymi się żył oddawna trzeba wiele czasu, ażeby je przetrawił i wyciągnął z nich logiczne wnioski. A jeszcze trudniej do nich się dochodzi, jeżeli te wnioski muszą być z konieczności przykre, bolesne... (str. 367).

Niema też w tem spojrzeniu w przyszłość objawów znachorstwa, które wie wszystko, bo Dmowski mówi np. o Rosji:

„Niepodobna dziś przewidzieć, co przyszłość przyniesie, zwłaszcza w dobie dziejowej, w której tyle i tak szybkich przemian na świecie się odbywa. Nie wiemy, jak się będą kształtowały stosunki gospodarcze, społeczne, polityczne, jakie będą idee, prądy, dążenia. Ale i bolszewicy nie wiedzą. Dlatego nikt nie może powiedzieć, w jakim kierunku pójdzie ustroj społeczny i gospodarczy Rosji, chociażby za lat kilkanaście. (str. 219).”

Kto zatem, rad podróży myśli w przyszłość, chce jednak czuć grunt wczorajszy i dzisiejszy pod nogami, nie będzie się czuł w tej książce nieswojo.

Jesteśmy obecnie dosyć ostrożni i nieufni. Tyle zapowiedzi i przepowiedni się nie spełniło. Niewiadomo, jak to będzie.

Dmowski zdobył sobie w szczególnej mierze wiarę myślącego ogółu polskiego w to, co mówi, bo dobrze przewidział zdarzenia największe i rozstrzygające o losach Polski, a takie doświadczenie nie zaciera się w umysłach, nietylko chętnych, ale także i niechętnych. Jest jednak coś więcej. Nawet w tej książce Dmowskiego są rzeczy, które były przepowiedniami, nawet bardzo śmiało brzmiającymi, w chwili, gdy to pisał, a dzisiaj są sprawdzoną rzeczywistością.

Jesteśmy w r. 1924. Proszę sobie odświeżyć wspomnienia w pamięci. Świat jest pełen rozmachu po wojnie. Niemcy przyjmują plan Dawesa w sprawie odszkodowań i skłonne są płacić po 2 miljardy marek złotych rocznie. Z Sowietami nawiązują Anglia, Francja i inne państwa stosunki dyplomatyczne i przedewszystkiem handlowe z osobnemi przedstawicielstwami i z ogromnemi widokami. Ameryka nietylko sama zadziwia świat wytwórczością, ale wprowadza w gospodarstwo Europy już nie setki milionów, lecz miljardy dolarów, które ożywiają przemysł starego ładu. Polska dotrzymuje kroku i wprowadza walutę pełnowartościowego złota. Niema dnia, w którymby nie leziono, ile samochodów dziennie wytwarza Ford, a ile kto inny, jak odnawiają całe urządzenia maszynowe fabryk, co za zmiany przez wprowadzenie w rolnictwie, jakie wspaniałe są zarobki itd. Jeden głos zachwyty.

Gdy zaś powszechnie to widziano, Dmowski widział coś całkiem innego, pisząc w styczniu 1924:

„Cała Europa dziś żyje pojęciami przestarzałymi. Pochodzi to stąd, że nastąpił wielki i nagły przewrót w życiu, gdy ludzie z trudnością zmieniają pojęcia, z którymi się zrosili. To zaś, że w nowych, ogromnie zmienionych czasach ludzie żyją pojęciami ubiegłej doby, jest źródłem wielkich błędów i wielkich występków. Przewrót polega na tem, że po czasach bogactwa i dobrobytu, jakiego historia ludzkości nie widziała, nagle przyszedł okres nędzy i głodu. Tak jest, nędzy i głodu trzeba mieć odwagę to sobie powiedzieć. W Niemczech połowa ludności pogrążona jest w nędzę; Anglja ma dwa miliony bezrobotnych, a cyfra ta okazuje dążność do stałego wzrostu; bezrobotnych w mniejszej liczbie mają także inne kraje. Ta wielka, niedoceniona jeszcze klęska dlatego właśnie przybiera tak straszne rozmiary, że przechodzi po okresie wielkiej pomysłowości. Jeszcze lat temu kilkadziesiąt zagadnienia nędzy i przeludnienia były w Europie na porządku dziennym. W ostatniem wszakże czterdziestoleciu zdołano

o nich zapomnieć, bo nędza znikła, przeludnienia nie było, w bogatszych państwach czuć się dawał raczej brak rąk do pracy, tak, że musiały one przyciągać do siebie robotników z innych, przeludnionych krajów. (str. 33)“

Ta wielka, niedoceniona jeszcze, klęska... Jeszcze niedoceniona... W tem jest wszystko. Jak wyglądały te poglądy Dmowskiego w r. 1924? Czy bardzo wielu nie widziało w nich dziwnego i przesadnego malowania djabła na ścianie? A dzisiaj?

Pragnąłem zwrócić uwagę jedynie na podstawową właściwość nowej książki Dmowskiego, a do zapoznania się z samą jej treścią, co trzeba zrobić wprost i w całości, tylko zachęcić.

Zachęcać tylko pokrótce, również dla zachęty, że w zakresie politycznym w przewidywaniach uderzy spokój:

„Żywiołów gotowych napaść na Polskę jest w Niemczech niemało i siła tej napaści byłaby niepoślednia... Jednakże istnieją poważne przeszkody do tego, żeby ta wojna miała w bliskim czasie wybuchnąć (str. 76)... Pierwszą jest rozbicie polityczne narodu niemieckiego... Drugą, większą jeszcze, jest stan gospodarczy i finansowy Niemiec, który jest dziś bardzo ciężki, a pogarsza się nieustannie... Wreszcie, największą przeszkodą tkwi w fakcie, że Francja jest państwem, posiadającym najlepszą ze wszystkich armij i najmocniej stojącym finansowo... Jesteśmy przekonani, że w razie napaści Niemiec na Polskę zwolennicy pozostawienia Polski jej losowi wywarliby tyle wpływu na zachowanie się Francji, ile go mieli pacyfiści francuscy i angielscy w r. 1914 (str. 76).”

Tem mocniej uderzą przewidywania w zakresie gospodarczym:

„Europę czeka inna tragedia. Dziś ma ona rosnące szybko miliony bezrobotnych, wyrzucane z nieczynnych fabryk. Z nimi tragedia naprawdę zacznie się od chwili, kiedy państwa już nie będą miały za co ich żywić. Chwila ta zaś jest bodaj niedaleka. Inna tragedia czeka za drzwiami: zjawia się niezadługo bądź stopniowo, w mniejszych ilościach, bądź nagle, w wielkiej masie, żywieli inteligentne i pół-inteligentne pozabawione zajęcia i chleba na skutek zlikwidowania szeregu instytucyj, których zubożone społeczeństwo nie będą zdolne utrzymać (str. 102).”

Ze ta sprawa z gospodarczej staje się społeczną, a ze społecznej polityczną, to jasne. I jeszcze dodam, ciągle dla zachęty, że poza samemi poglądami pociąga w tej książce także sposób ujmowania spostrzeżeń, np. o zastojach lub upadku myśli wogóle i myśli gospodarczej obok rozwoju techniki:

„Im maszyna mądrzejsza, tem człowiek głupszy (str. 19).”

Albo inny przykład:

„Trzeba sobie przede wszystkim wybić z głowy pojęcie, że społeczeństwo ludzkie ze starości słabnie i umiera. Przeciwnie, im starsze jest społeczeństwo, im dawniej żyje w wysokiej cywilizacji, tem jest mocniejsze. Jest mocniejsze nawet fizycznie, bo tylko narody oddawna cywilizowane mają mocne nerwy. Jeżeli w Europie najmocniejsze nerwy mają Francuzi i Włosi, to żadne nerwy europejskie nie wytrzymują porównania z chińskimi i japońskimi. Jeżeli historia zna tyle narodów umarłych, to nie zginęły one ze starości, jeno z rozkładu politycznego, moralnego, który miał całkiem inne źródła (str. 179).”

Tak właśnie pisana jest ta książka i dlatego będzie długo i szeroko czytana.

Stanisław Stroński.

Odkrycie naukowe Polaka

Wiedeń, 20. 6. (PAT.) Prymarjusz wiedeńskiego Instytutu badania raka, lekarz Polak, dr. Edelman dokonał — jak donosi „Wiener Klinische Wochenschrift” — ważnego odkrycia naukowego.

Stwierdził on mianowicie, że we krwi osób normalnych i chorych obok ciałek czerwonych i białych znajduje się jeszcze jeden nieznan dotychczas składnik, nazwany przez odkrywcę kinetocytym. W milimetrze sześć. krwi ludzkiej znajduje się 30.000 kinetocytów. Kinetocyty odznaczają się nadzwyczajną ruchliwością. Według dr. Edelmana, kinetocyty odgrywają ważną rolę przy krzepnięciu krwi.

Z życia Polonji amerykańskiej

Ze zjazdu Stow. Weteranów Armji Polskiej — Uniwersal Service o Paderewskim — Bankrutująca „sanacja” szuka ratunku — „Poland” przestał wychodzić — Nowe pismo „Plon” — 66 113 Polaków w Detroit — Studenci polscy — Zgon polskiego dziennikarza

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Pittsburgh, w czerwcu. Piąty Zjazd Weteranów Armji Polskiej, który się odbył w końcu maja w Pittsburghu, zgromadził 92 Placówki i 48 Korpusów Pomocniczych. Obrócz licznych przedstawicieli prasy polsko-amerykańskiej, na Zjazd przybyła bardzo znaczna liczba gości z różnych miast oraz delegaci pokrewnych stowarzyszeń. Trzydniowe obrady, które w końcowych sesjach ukształtowały się poważnie i rzeczowo, wykazały żywe zainteresowanie się członków swą organizacją. Rozwój jej i podtrzymanie leży im na sercu, gdyż jest ona jedyną instytucją, spieszącą z pomocą i opieką tym kolegom, którzy straciwszy na wojnie zdrowie lub dorobki, są kalekta stali się niezdolnymi do pracy. Uroczystość powitania delegatów odbyła się w sali Sokolni, a więc w miejscu, gdzie przed laty czternastu, podczas rekrutacji do armji polskiej, zapisali się pierwsi ochotnicy. Mowę powitalną wygłosił prezes Sokolstwa, dr. Teofil Starzyński, poczem przemawiali jeszcze dalsi mówcy.

Obrady Zjazdu, którym przewodniczył p. Karolczak z Clevelandu, poprzedziło uroczyste nabożeństwo w kościele św. Wojciecha, na które udano się w pochodzie w towarzystwie miejscowej dzielnicy szkolnej z polskich parafij. Dzielnica polska przybrała odświętną szatę, ślicznie udekorowaną na przyjęcie gości. Podczas sesji Zjazd omówił i zatwierdził szereg spraw i zmian, będących w ścisłym związku z dalszym, zdrowym rozwojem i działalnością organizacji. Następnie dokonano wyboru nowego zarządu, oraz uchwalono obszerną rezolucję. Prezesem większością głosów, wybrano p. Franciszka Dzioba. An Dziób, b. naczelnik Zw. Sokółów Polskich, organizator i komendant szkoły wojskowej w Cambridge Springs, oraz Armji Polskiej we Francji, porucznik rezerwy 42 pułku piechoty, jest chlubnie znanym działaczem polskim a jego sprężystość i energia dopomogą mu do skutecznej działalności na nowym, zaszczytnym stanowisku. Dalszy zarząd ukonstytuował się następująco: Kazimierz Brykalski z Detroit — pierwszy wiceprezes, Jan Pela z Detroit — drugi wiceprezes, Czesław Mrozowski z Detroit — generalny sekretarz i Stanisław Sobolewski — kasjer. Dyrektorami wybrano pp.: T. Dude, J. Wiśniewskiego, Ig. Zapytowskiego, St. Balińskiego z Detroit i Al. Zakiewicza z Passaic N. J. Siedzibą zarządu pozostaje nadal Detroit, wbrew usiłowaniu niektórych delegatów, pragnących przenieść ją do Chicago. Następny Zjazd S. W. A. P. odbędzie się w Newark N. J.

W przyjętej na Zjeździe, bardzo znamiennej rezolucji, Weterani m. i. wyrażają przywiązanie i miłość do Rzpltej Polskiej jako do swej prawdziwej ojczyzny. Dalej upraszają gen. Hallera o zaszczyt reprezentowania organizacji na uroczystości wilsonowskiej w Poznaniu, oraz składają najgorętszą cześć, hołd i synowskie oddanie Prezydentowi Paderewskiemu, swemu wielkiemu opiekunowi.

W punkcie 9 rezolucji Zjazd apeluje do ministerstwa wojny, aby 43 pułk Strzelców Kresowych, przemianowany na Legję Bajończyków, która przestała istnieć już od r. 1915, nazwano w ten sposób „aby wysiłek zbrojny wychodźstwa był na wieki upamiętniony”.

Pułk 43 nosił dawniej nazwę pierwszego pułku Strzelców Armji Polskiej we Francji i składał się z ochotników polskich z Ameryki. Nazwa „Legja Bajończyków” zupełnie mu nie przystuguje i jest zagadką dla dzielnych Hallerczyków, którzy w tym pułku służyli. W rezolucji Zjazdu czytamy, że pułk „winien nosić taką nazwę, któraby przypominała nasze najwyższe poświęcenie dla odzyskania wolności Ojczyzny”. Nadmienić należy, że prasa narodowa, pisząc o zjeździe S. W. A. P. nazywa go zjazdem Hallerczyków. Nadaje więc żołnierzom b. Armji Polskiej we Francji nazwę, jaką im dał cały naród polski w chwili ich przyjazdu do Polski pamiętnej wiosny 1919 r.

Podczas obrad odczytano depeşe z życzeniami, które nadesłali Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki; duchowy wódz Hallerczyków Ign. Paderewski; generał Haller, senator dr. Marjan Seyda z Poznania, ambasador Filipowicz i inni. Generał Wł. Sikorski przesał

depeşe na ręce pułkownika dr. Starzyńskiego. Imieniem komitetu budowy pomnika gen. Rozwadowskiego depeşował gen. Latinik. Stow. W. Ar. Pol interesuje się bowiem czynnie wykonaniem tego pomnika.

Zjazd uchwalił wysłać telegramy m. in. do Prezydenta Hoovera, prezydenta Mościckiego, mistrza Ignacego Paderewskiego i gen. Hallera.

Sejm zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Depesza nadesłana przez Mistrza Paderewskiego z okrętu „Paris” brzmi jak następuje:

„Myślą wierną i braterskim uczuciem jestem dziś, jak zawsze z Wami, drodzy ukochani oficerowie i żołnierze naszej Armji Polskiej. Dumny z Waszej waleczności i patriotyzmu, nieskończenie wdzięczny za poniesione ofiary, cześć oddaję Waszej historycznej zasłudze iw tym uroczystym dniu dziesięciolecia Waszego Stowarzyszenia przesyłam Wam wszystkim z głębi serca słowa miłości i wyrazy najlepszych życzeń. Paderewski”.

Gen. Haller złożył życzenia w następujących słowach:

„Na piąty Wasz Zjazd Szczęść Boże, z pamięcią o Polsce, której wolność i niepodległość wywalczyliśmy wspólnie z braćmi narodami Francji, Belgji, Anglii, Ameryki i Italji Braterstwo narodów chrześcijańskich, przez zrozumienie zasad współzależności, solidarności i współodpowiedzialności, tak w sprawach politycznych, jak i gospodarczych. Gen. Józef Haller.”

Prasa polsko-amerykańska podaje za agencją telegraficzną Universal Service wiadomość pochodzącą z Berlina, o zamiarach sfer rządzących w Polsce pozyskania Mistrza Paderewskiego do udziału w rządzie. Wiadomość tę należy brać z dużą ostrożnością, chociaż obecna zmiana taktyki sfer rządzących wobec Mistrza, daje dużo do myślenia. „Monitor” clevelandzki poświęca doniesieniu U. S. dłuższy artykuł, w którym m. in. czytamy:

„... sanacja w Polsce znalazła się w tak trudnej sytuacji, iż musi szukać jakiejś drogi wyjścia. W depeşy mówi się o „wzmocnieniu autorytetu marsz. Piłsudskiego zagranicą”, do czego ma dopomóc Paderewski, choć de facto nie o autorytet tam idzie, ale o całkiem pospolity kredyt dla Polski, do której zaufanie może zagranicą a zwłaszcza w Ameryce, nie tylko przywrócić, ale i podnieść tylko ten, kto tem zaufaniem się cieszy, t. j. Paderewski?” W Polsce na określenie takiej taktyki używa się dość wulgarnego, lecz za to dosadnego przysłowia, zaczynającego się od słów: „Jak bieda itd.”

Miesięcznik „Poland” wydawnictwo polskie, wydawane w języku angielskim, mające na celu propagandę Polski wśród Polaków amerykańskich przestał wychodzić, podobno z braku funduszy.

Związek Nauczycielstwa Polskich Szkół dokształcających przystąpił do wydawania własnego pisma, pod tyt. „Plon”. Pismo poświęcone jest sprawom szkolnictwa polskiego w Ameryce i posiada dział fachowy oraz bardzo starannie opracowany specjalny dział dla dzieci i młodzieży. Pierwszy numer pisma przedstawia się bardzo dobrze. Zainteresowani nowym wydawnictwem zechcą się zwrócić do Sekretarjatu Gen. Zw. Naucz. Pol. Szkół dokształcających — 149—151 East 67 th. St., New York, City.

W grodzie automobilowym, jak nazywają tu Detroit, zamieszkuje według ostatniego wykazu 66,113 Polaków. Pośród przeszło 30 różnych narodowości, zamieszkujących Detroit w ogólnej liczbie 399,281, Polacy znajdują się na drugim miejscu. Pierwsze miejsce liczebnie zajmują Kanadyjczycy, których jest przeszło 81 000.

Pracowita Polonja detroicka stara się o danie dobrego wykształcenia swym dzieciom. Świadczy o tem spora liczba studentów polskich, kończących studia naukowe na uniwersytecie w Detroit. W r. b. wśród studentów, otrzymujących dyplomy graduacyjne znajdujemy 35 nazwisk polskich. Dwaj studenci Polacy: Józef Brzostowski i St. Galbert nagrodzeni zostali w międzynarodowym konkursie złotymi medalami. Wykształceni młodzieńcy pomnożą śla-

be liczebnie szeregi inteligencji polskiej w Stanach.

Z Chicago donoszą o nagłym zgonie dr. dentysty Władysława Nałęcz-Koniuszewskiego, jednego z działaczy obozu postępowego. Zmarły poświęcił się początkowo dziennikarstwu a chociaż później zdobył chleb i uznanie w innym zawodzie, do końca życia nie wypuścił

pióra z ręki. Koniuszewski był z przekonania narodowcem-socjalistą i dużo pisywał pod pseudonimem Jana Sochy, dotykając rozmaitych kwestyj społecznych, które traktował rozumnie. Praca jego zawsze nacechowana była szlachetnością. Zmarły uległ wrodzonej wadzie serca, przeżywszy lat 43. R. i. p. B. R.

„Sciana placzu”

Jerozolima, 19. 6. — Długoletni spór o „Ścianę Placzu” został, zdaje się wreszcie zlikwidowany. Mianowicie rząd brytyjski ogłosił rozporządzenie, na mocy którego stwierdza się, że „Ściana Placzu” jest integralną częścią obszaru, należącego do meczetu Omara i stanowi uniwersalną własność muzułmanów.

Prawo żydów do odbywania przy „Ścianie Placzu” modłów w żadnym wypadku nie może być uważane za jakikolwiek tytuł własności do „Ściany” lub przyległego terenu. Muzułmanom nie wolno wznosić, demolować lub przeprowadzać remontu budynków, znajdujących się w pobliżu „Ściany Placzu” w sposób, utrudniający żydom dostęp do niej.

Żydzi mają wolny dostęp do „Ściany Placzu” w celach religijnych, o każdej porze. W święta żydowskie, uznane przez rząd palestyński, może być przy „Ścianie Placzu” umieszczona szafka z rodaliami. Umieszczanie stołków, krzeseł, dywanów, mat, zasłon, parawanów i t. p. jest wzbronione. Natomiast żydzi mogą przynosić ze sobą modlitewniki oraz przedmioty rytualne osobiste.

Prowadzenie zwierząt w czasie modłów żydowskich w sobotę i święta w oznaczonych godzinach (między 8 i 1 po poł. oraz 5 i 8 wiecz.) jest zakazane, niemniej muzułmanie mają pełną swobodę ruchu po bruku, przyległym do „Ściany Placzu”, z zastrzeżeniem, że modlący się nie należy przeszkadzać.

Żydom nie wolno dąć w trąbki (w rogi baranie) w dniach Nowego Roku i w Sądny dzień. Muzułmanom zaś nie wolno w czasie nabożeństw żydowskich odbywać „Zikr” (płaszów religijnych derwiszów).

Biorąc pod uwagę fakt, że „Ściana Placzu” ma charakter zabytku historycznego, konserwacja jej należy do rządu palestyńskiego. Wszelkie naprawy mają być uskuteczniane przez administrację palestyńską, po uprzednim zasięgnięciu opinii najwyższej rady muzułmańskiej i naczelnego rabinatu Palestyny. Wygłaszanie przemówień o charakterze politycznym lub urzędowanie przy „Ścianie Placzu” demonstracyj jest wzbronione.

Wielka burza nad Włocławkiem

Włocławek, 20. 6. (PAT.) — We czwartek, 18 bm., nad Włocławkiem przeszła wielka burza.

Piorun zabił 58-letnią kobietę i zranił w nogi dwoje ludzi. Woda zalala wiele piwnic i niżej położonych mieszkań w śródmieściu.

Katastrofa autobusowa

Brześć n. Bugiem, 20. 6. (PAT.) Na szosie pomiędzy wsią Kuźnice a Kamieniem Litewskim wydarzyła się katastrofa samochodowa.

Autobus, mijając 2 furmanki, wpadł do rowu. 12 osób odniosło rany. Samochód uległ rozbięciu.

Pożar spichrza zbożowego

Katowice, 20. 6. (PAT.) Dziś nad ranem wybuchł pożar w młynie amerykańskim w Żorach. Pożar zniszczył spichlerz ze znaczną częścią nagromadzonego zboża oraz urządzeniami. Straty wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nadmierne rozgrzanie się maszyny, służących do oczyszczania zboża.

Wielkie upały w Ameryce

Nowy Jork, 20. 6. (PAT.) W ostatnich dniach w środkowej i zachodniej części Stanów Zjedn. zginęło wiele osób wskutek upałów lub kąpieli. W cieniu temperatura dochodziła w ostatnich dniach do 100 stopni Fahrenheita.

„Pan Twardowski” w Parku Wilsona

Wznowienie „Pana Twardowskiego” w Parku Wilsona cieszy się nadzwyczajnym sukcesem artystycznym i kasowym.

Wspaniałe to dzieło wystawia Dyrekcja Teatru Wielkiego jeszcze dziś, w niedzielę, i w poniedziałek w Parku Wilsona.



Napewno zlecił

KALENDARZYK

Niedziela, 21 czerwca 1931.

Słońce: wschód 3,29; — zachód 20,18; —
długość dnia 16 godz. 49 min.
Księżyc: wschód 9,38; — zachód 23,45; —
przed pierwszą kwadrą.
Kal. rzk.: Alojzy S. J.; jutro Paulin B.
Kal. słow.: Domysław; jutro Broniwoj.

Zebrania

- Dziś o 10 „Canaria“ Tow. Hod. Kanarków i Ochr. Ptaków Leśnych u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 10,30 Polski Zw. Krawców Konf, sekcja C. Z. P. P. O. u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 11 Sodalicia Marjańska Nauczycieli zebr. organizacyjne w sprawie kółka śpiewackiego u p. Nowickiego ulica Kozia 4;
o 11 Zw. Czeladzi Garncarskiej i Filisarskiej u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;
o 15 Wielka wenta harcerska staraniem K. P. H. przy XV żeńskiej drużynie na dziedzińcu szkoły, ulica Różana 1;
o 15 Kat. Tow. Robotników (Fara) wycieczka towarzyska na Miasteczko;
o 15,30 Poznańskie Tow. Pszczelarzy w pasiece p. Logi G. Wilda 59;
o 16,15 Kat. Zw. Abstynentów (Jezyce) w ognisku;
o 17,30 Kat. Tow. „Oświata“ w salce paraf. Św. Marcina;
o 17,45 Tow. Terminatorów Krawieckich wycieczka na Malte (zbiórka przy kapł. Przemienienia Pańskiego);
o 18 Bractwo Wstrzemięźliwości (Tum) w Domu Kat. na Śródcie;
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara) uroczyste zebranie ku czci patrona Św. Alojzego w sali OO. Jezuitów;

Jutro o 17,30 Stow. Rodzinne w szkole społecznej, ul. Podgórna 12 b;

- o 19,30 Zw. Misyjny Polek walne zebr. w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 19,30 Stow. Młodych Polek (Fara) zebr. zarządu w ognisku;
o 19,30 Sodalicia Panień Urzędniczek zebr. instrukcyjne w lokalu Piekarni 2 parter;
o 19,30 Kat. Koło Abstynentów „Wyzwolenie“ Śródmieście w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
o 20 Koło Śpiew. im. Bol. Dembińskiego u p. Pohla, Chwaliszewo, przy moście Bol. Chrobrego;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Ignacego Dobrowolskiego o godzinie 17 z kapł. szpit. miejskiego. —
Śp. Stanisława z Jakubowskich Drobnowej o godz. 18,30 z kapł. cment. w Górczynie.

Teatr Wielki

DZIS — „Pan Twardowski“ — balet Różyczkiego (w Parku Wilsona — o godzinie 20,30)

Teatr Polski

DZIS — „Kajzer“ (Wilhelm II)

Teatr Nowy

DZIS — „Florette i Patapon“.

Stow. Polsko-jugosłowiańskie w Poznaniu

organizuje w lipcu rb. 4-tygodniową wycieczkę do Jugosławii w cenie 600 zł. Wyjazd dnia 5 lipca — powrót 2 sierpnia. Zamknięcie listy uczestników nieodwołalnie dnia 23 czerwca. Jeszcze kilka miejsc jest wolnych.

Zgłoszenia i prospekty w lokalu Towarzystwa, Hotel Polonia, pokój 132 a, od godz. 18—19.

OSTRZEŻENIE!

przed naśladownictwem opakowań moich mucholapek „Aeraxon“ ze sztyfcikiem i zielonym wieczkiem.

Od pewnego czasu znajdują się w handlu mucholapki w niebieskich tulejach z zielonymi pokrywkami, które nie pochodzą ode mnie. Mucholapki w takich opakowaniach znane są od lat dziesiątek jako moje wyroby.

Ostrzegam więc przed naśladownictwem takich opakowań, jakoteż przed sprzedażą mucholapek w opakowaniach tego rodzaju, o ile nie pochodzą one z mojej fabryki, tembardziej, iż opakowania te chronione są dla mnie jako znak towarowy w Urzędzie Patentowym w Warszawie, pod numerem 18733.

Zwracam uwagę, iż przeciw każdej firmie, których mucholapki w opisanych opakowaniach znajdą w obiegu, jak również przeciw każdej firmie sprzedającej takie mucholapki, wystąpię sądowniczo, jakoteż na podstawie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Fabryka mucholapek „Aeraxon“
R. Steyspal, Biała
województwo Krakowskie.
Tp 1565

MYDŁO DO GOLENIA „TLEN“

jakością dorównuje najlepszym mydłom zagranicznym a jest od nich kilkakrotnie tańsze. nw 10 099

Wielka procesja ku czci św. Antoniego

Wspaniała manifestacja katolickiego Poznania

Wczorajsza wielka procesja, urządzona staraniem Konwentu OO. Franciszkanów z okazji 700-lecia śmierci Św. Antoniego z Padwy, wypadła wspaniale.

Ulice, któremi przechodziła procesja, a mianowicie Franciszkańska, Stary Rynek, Szkolna, Podgórna, Al. Marcinkowskiego, Poczta i pl. Sapiieżyński tonęły w powodzi zieleni, girland, flag, i dekoracyj.

Uroczyste nieszpory w kościele OO. Franciszkanów odprawił ks. Kasparyk, dyr. Ks. Ks. Salezjanów. Kościół był wspaniale udekorowany.

O godz. 18-tej wyruszyła wielka procesja, celebrowana przez ks. inf. Rucińskiego. Pochód ruszył przy dźwiękach kilku orkiestr, wśród bicia dzwonów i śpiewu. Na czele kroczył Sokół, dalej harcerze, wilki morskie, młode Polki, członkowie S. M. P. i organizacje ze sztandarami. Śmiało można powiedzieć, że Poznań nie pamięta tak gremjalnego udziału w procesji, jak w dniu wczorajszym. Zdała już podpadało wildeckie Tow. Ministrantów w swych pięknych szatach, sypiące kwiaty dziewczęta w bieli, liczne szeregi duchowieństwa,

a wreszcie piękny feretron z relikwią św. Antoniego, niesiony na przemian przez 12 alumnów seminarjum duchownego, przybranych w dalmatyki. Straż honorową przy relikwii świętego Antoniego pełnili Hallerczycy. Dalej kroczył wódz żonierzy błękitnych, gen. J. Haller, zarząd Hallerczyków, przedstawiciele władz, organizacji i niezliczone tłumy wiernych.

Na placu Sapiieżyńskim kazanie wygłosił asystent prowincjałski OO. Franciszkanów i b. gwardjan Konwentu w Poznaniu O. Rainer-Gościński a Chór Franciszkański odśpiewał pod kier. p. Hermanna szereg utworów religijnych. Po modlitwie celebrans udzielił wiernym błogosławieństwa relikwiami św. W chwili tej pochylili się sztandary, zebrane tłumy przykłękły i zrobiła się cisza, przerywana tylko dzwonkami. W ten sposób Poznań oddał hołd pamięci wielkiego świętego.

Następnie udano się z powrotem do kościoła, gdzie odśpiewano „Te Deum“. Na zakończenie uroczystości wierni dopuszczeni zostali do ucałowania relikwii. (z)

Dla reumatyków i cierpiących na bóle nerwowe!

Nikt z cierpiących na reumatyzm, podagrę i bóle nerwowe nie powinien wątpić w możliwość swego uzdrowienia, gdyż już tysiące udręczonych odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togału. O swych doświadczeniach, poczynionych z Togalem, donosi nam p. J. Szerr, Lwów, Lindego 2/II m. i. co następuje: Od wielu lat cierpię na reumatyzm i okropne rwanie w prawej nodze. Przez ten czas używałem niezliczonej ilości różnych środków leczniczych, jakoteż dwa razy byłem w miejscowościach kąpielowych zagranicą. Skutek był jednakowy tylko przejściowy, bóle zawsze wracały i nie odczuwałem poprawy. Przed około trzema miesiącami zwrócił mi mój znajomy uwagę na Togał, który też natychmiast nabyłem w aptece. Togał zażywałem codziennie trzy razy po 2 tabletki. Już w pierwszym tygodniu odczułem znaczną ulgę, a w trzecim pozby-

łem się tej przykłej dolegliwości i czuję się jak nowonarodzony. Tabletki Togału będą każdemu cierpiącemu gorąco polecał. Podobnie jak p. Sz. donosi wiele tysięcy, którzy przyjmowali Togał przy reumatyzmie, podagrze, rwaniu w stawach, bólach nerwowych i głowy, przeziębieniach i pokrewnych niedomaganiach. Tabletki Togału są nieszkodliwe dla żołądka, serca i innych organów. Togał natychmiast uśmierza bóle, lecz usuwa w naturalny sposób pierwiastki chorobotwórcze, a więc zwalcza w zarodku te niedomagania. Dlatego nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Togału nadszodkiewanie pomyślne rezultaty. Jeśli wiele tysięcy lekarzy ordynuje ten środek, to każdy z pełnym zaufaniem Togał zakupić może. Spróbujcie więc sami, lecz dajcie tylko Togał. Niema nic lepszego! We wszystkich aptekach. nw 11 646

Z estrady

Drugi popis uczniów Szkoły Wielkopolskiej

Zgadzałem się najzupełniej z „za-
stępca“, który już na I popisie Wkp. Szkoły skonał podnieśnienie się poziomu poszczególnych klas, popis wczorajszy bowiem dowiódł tego wyraźnie. Popisywali się uczniowie śpiewu, fortepianu i skrzypiec klas średnich i wyższych.

Wśród nich był szereg osób uzdolnionych i wyrobionych tak technicznie jak i muzycznie a także i takich, którzy przedstawiają się jako doskonały materiał do dalszej pracy.

Klasę śpiewu p. Reepinghausen przedstawiła p. Adamczewska, której mezzosopran wydaję nam się nieco wymuszonym i sztucznie pociemnianym wskutek nienaturalnego układu ust. Głos sam jest doskonałym. Kto wie, czy nie jest to raczej sopran.

Klasę śpiewu p. Malawskiego reprezentowały świetne głosy pp.: Dobrosielskiej i Gawrońskiej oraz p. Sawilskiej, która wydaje się być dalej posuniętą w nauce, niż jej dwie wyżej wymienione koleżanki, nie rozporządza jednak tak pięknym materiałem głosowym, jak one. Wszystkie śpiewaczki tak były zajęte i przejęte samym procesem wydawania i wydobywania dźwięku, że o jakimś poziomie muzycznym nie może być narazie mowy. Tymczasem niechaj wystarczy, że klasa p. Malawskiego może się wykazać równą i naturalną emisją głosu oraz poprawną dykcją. Reszta przyjdzie z czasem.

Klasy fortepianowe przedstawił pp.: Skrzydlewski i Brückner, przy czym uczniowie p. Skrzydlewskiego przeważali. Wśród nich wybija się

jako talent p. Wituski, który wymaga jednak gruntownego uporządkowania swej techniki, wyzbycia się nieco zbyt prywatnych manier w interpretacji i wogóle zastosowania większej dyscypliny w pracy. Wymaga tego ochrona jego talentu.

P. Weiglówna (z tej samej klasy) wyszła na estradę z miejsca pokłócona ze swoimi nerwami i w tym stanie grała poloneza As-dur Chopina, naśladowując koniecznie tempa i ujęcia Rubinsteina. A znacznie więcej do twarzy byłoby jej ze stylem Sliwińskiego w tem dziele.

No i tak się jakoś stało, że nerwy coraz więcej się z właścicielką sprzeczały a my przez ten czas nie mogliśmy wywnioskować, czy p. Weiglówna zrobiła za ostatni rok postępy, czy nie.

Pod koniec dwie p. Miczyńskie (a właściwie Zofja z siostrą) odegrały poprawnie II i III część koncertu f-moll Chopina, wykazując znaczny stopień przygotowania technicznego. Oprócz tego p. Korbońska i p. Wituski odegrali Rondo G-dur Chopina na 2 fortepiany.

Klasa p. Brücknera miała mieć dwóch przedstawicieli, jednak w ostatniej chwili wycofano p. Gutowską, zastępując ją p. Gdanicem z klasy p. Skrzydlewskiego. Wobec tego p. Brückner przedstawił nam tylko p. Żelazowską, osobę solidnie technicznie przygotowaną i grającą muzykalnie a spokojnie.

Klasę skrzypiec p. Pawlaka reprezentował p. Nowicki, niezwykle sumienny, zamilowany i doskonale technicznie przygotowany muzyk, który zwracał uwagę świetną techniką smyczka i spokojnym ujęciem rzeczy.

St. Wiechowicz.

Zagadkowe pobicie

Wczoraj wieczorem przechodzący ulicą św. Marcina p. Cz. Bocian zauważył w bramie domu, należącego do mistrza rzeźnickiego p. Różyckiego, leżącego prawie bez przytomności jakiegoś mężczyznę z licznymi ranami na twarzy.

P. Bocian zaopiekował się poranionym i zaprowadził go na stację pogotowia lekarskiego (55-55) celem udzielenia mu pomocy.

Jak się okazało, poranionym był szofer Fr. Rośliński (Marsz. Focha 30), który miał zamiar udać się do śniadalni lecz co się potem z nim stało, nie może opowiedzieć, gdyż nic nie pamięta. (z)

Zuchwała kradzież

Wczoraj o godz. 9 wiecz. nieznanymi złodziej włargnął do zamkniętego mieszkania p. Pyszkowej przy ul. św. Józefa 3 i zabrał z przedpokoju 2 płaszcz, jeden granatowy a drugi błę, wartości 200 złotych. (z)

Najsukuteczniejsze lekarstwo na przygnębienie

Humor, w jaki znakomity pisarz francuski Hennequin wyposażał fabule i postacie swej kapitalnej „Florette i Patapon“, wystawianej obecnie w Teatrze Nowym — dochodzi do takiego napięcia, że przy każdej sytuacji i za każdym powiedzeniem widownia rozbrzmiewa śmiechem — a hucznie oklaski towarzyszą artystom przez cały czas akcji. Niesłychane bogactwo powikłań i komizmu, wymienienia, konsekwentna budowa sztuki i przepyszne typy charakterystyczne stwarzają arcywesoły nastrój, jakiego już oddawna nie pamiętają widowne poznańskie.

Do sukcesu tej pierwszorzędnej farsy przyczynia się wyborowa gra artystów, wprowadzających na scenę, dekorowaną przez p. Kobrynia, niezwykle efektywnie, zawrotne tempo.

Przy braku apetytu, kwaśnem odbijaniu się, zepsutym żołądku, upośledzonym trawieniu, obstrukcji, wzdęciu kiszek, zaburzeniach przemiany materji, pokrzywce i swędzeniu skóry naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ usuwa z organizmu substancje gnilne, zatrzymujące organizm. Zadać w aptekach i drogerjach. np 11 746

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— Chodzież. (Koncert.) Staraniem Akademickiego Koła Chodzieżan odbył się koncert skrzypkowy w wykonaniu Mieczysława Paszkieto. Na program składały się utwory: Corelli, Aulina, Swendsona, Kreislera, Beethovena, Hubaya i Hausera.

— (L. O. P. P.) W ramach L. O. P. P. odbyły się na zakończenie tygodnia pokazy przeciwgazowe, które urządziła Ochotn. Straż Poż. Miejska przed garażem pod kierownictwem instruktora gazowego p. Kowalskiego. (jm.)

WYCIECZKI

30 dniowa wycieczkowa do Warny (Czarne Morze) cena: 594 zł., oraz do Cetatea Alba (Akkerman), cena: 496 zł. Odjazdy: 16 i 25 lipca, 5 i 16 sierpnia, 5 i 20 września, 14 dniowa do Grecji (13—26 września) cena: 890 zł. (II kl.). Szczegółowe programy i zapisy: Biuro Turystyki i Podróży „Bałkany“, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 29, m. 6, II. ptr., tel. 640-41. np 11360



UZDROWISKO
TRENZYŃSKIE CIEPLICE
TERMALNE KAPIELE
SIARCZANO-MUŁOWE
w pięknym położeniu karpacckiem.
KORZYSTNE KURACJE RYCZAŁTOWE

Nowoczesny komfort.
Liczna frekwencja polska
Sport-Rozrywki-Zniżki przejazdowe

Informacje i prospekty:
Mag. St. Buczkowski, Poznań
Bazar - tel. 50-80.

Pw 10 520-70-54

HEMOGEN KLAWE
naśladowują, jednak tylko oryginalny z firmą KLAWE leczy osłabienie, wrienczenie, nerwy.

Tp 1509

Praliny amerykańskie

nowy, tani gatunek WEDLA.

70 11 645 02 196

Uroczyste otwarcie XI Zjazdu Katolickiego w Zbąszyniu

Zbąszyn w odświętnej szacie — Wjazd ks. Kardynała do miasta

Zbąszyn, 20. 6. (Tel. wł.) — Dzień odbyło się tu w sali Strzelnicy uroczyste otwarcie XI. zjazdu katolickiego.

Uroczystości te stały się wspaniałą manifestacją uczuć narodowych kresowej ludności miasta i okolicy Zbąszynia. Miejscowości, przez które przejeżdżał na zjazd ks. Kardynał - Prymas, bogato przybrane były w zieleń, sztandary, girlandy i bramy triumfalne. Wszędzie gromadziła się miejscowa ludność, manifestując na cześć ks. Prymasa. W kilkunastu miejscowościach ks. Prymas zatrzymał się, przyjmując hołd ludności, w innych zaś z samochodu dziękował za owację.

W Przyprostyni ks. Prymas przesiadł się do powozu, zaprzężonego w cztery białe konie, i wyruszył do pobliskiego Zbąszynia.

W Zbąszyniu przy ul. Senatorskiej

i na moście na Obrze oraz na drodze do Rynku zgromadziły się wszystkie organizacje kościelne i świeckie miasta Zbąszynia i okolicznych miejscowości. Powóz ks. Kardynała - Prymasa poprzedzał oddział kolowników ze Stowarzyszeń Młodzieży, oddział konny w strojach krakowskich oraz szwadron 11 p. strzelców konnych.

Dostojnego kościoła powitał serdecznym przemówieniem ks. dziekan Z. Zakrzewski. Orkiestra kolejarzy odegrała hymn „Boże coś Polskę”. Następnie przy śpiewie „Kto się w opiekę” wyruszone do miejscowego kościoła Tu ks. Prymasa powitał miejscowy proboszcz, zasłużony organizator Zjazdu Katolickiego, ks. Leon Płotka. Ks. Prymas, odpowiadając w podniosłych słowach, udzielał zgromadzonym arcypasterskiego błogosławieństwa.

Otwarcie Zjazdu

Do sali strzelnicy, gdzie odbyło się otwarcie zjazdu, ks. Prymas udał się bogato udekorowanymi ulicami, wśród szpaleru, samorzutnie utworzonego przez zgromadzone rzesze publiczności, wznoszącej entuzjastyczne okrzyki na Jego cześć.

Otwarcia XI. Zjazdu Katolickiego dokonał prezes Ligi Katolickiej prof. dr. Gantkowski, który po przemówieniu powitalnym wznosił okrzyk na cześć Ojca św. i Prezydenta Rzplitej, entuzjastycznie podjęty przez zebranych.

Zkolei ks. prałat Prądzyński odczytał telegram, nadesłany przez sekretarza stanu ks. kardynała Pacelliego na ręce ks. Prymasa z życzeniami Ojca św. Zjazd wysłał telegram do Ojca św. i Prezydenta R. P., które przyjęte były burzą oklasków.

Marszałkiem Zjazdu wybrano prof. Gantkowskiego, a do prezydium weszło szereg wybitnych osobistości.

Niezwykle wrażenie wywołało przemówienie protektora Zjazdu ks. Kardynała - Prymasa, który w podniosłych słowach nakreślił cele tegorocznego Zjazdu Katolickiego, wskazując, że główną treścią obrad jest temat o wychowaniu młodzieży katolickiej. Ks. Prymas wyraził ponadto podziękowanie i uznanie ludności miasta Zbąszynia, która najbardziej wysunięta na zachód, pełniła straż w obronie ideałów Kościoła i Narodu.

Następnie w gorących słowach przemówił ks. prob. Płotka, witając Zjazd

imieniem miejscowego komitetu organizacyjnego, poczem nastąpiły liczne przemówienia powitalne, wypowiedziane przez przedstawicieli różnych organizacji.

Na zakończenie pierwszego posiedzenia marszałek Zjazdu p. prof. Gantkowski odczytał referat b. wicekuratora Steina, który z powodu choroby nie mógł uczestniczyć w obradach Zjazdu.

Należy zaznaczyć, że wszystkie przemówienia przyjmowane były przez zgromadzonych z olbrzymim entuzjazmem.

Wieczorem miasto było bogato iluminowane. Na rynku zgromadziły się kilkutyśięczne rzesze, które złożyły hołd Ks. Prymasowi. Wspaniale przedstawiał się szpaler, utworzony przez miejscową straż ochotniczą z pionierami pochodniami w rękę. Ks. Kardynał w otoczeniu wybitnych osobistości i licznych duchowieństwa przyjął defiladę manifestacyjną miejscowych organizacji.

Na zakończenie spalono ognie sztuczne a wieczorem odbył się raut w sali Strzelnicy.

Dziś, w niedzielę, spodziewany jest olbrzymi napływ ludności również i z dalszych okolic a nawet z poza kordonu. Wśród przedstawicieli prasy obecny jest wypuszczony dopiero co z więzienia niemieckiego redaktor „Gazety Olsztyńskiej” p. Jankowski. (k)

Wspomnienie pośmiertne

Śp. Izabella z Ziolekich Stanisława Chorzemska, I voto Witoldowa Chrzanowska

... Szły za jej rydwanem pogrzebowym, poprzedzonym zastępem kilkunastu kapłanów, poprzez ulicę Jasną na emmentarz Św. Marcina, liczne bardzo a w Poznaniu niewidziane szeregi ludu wiejskiego, tego siemniętego naszego „szarego prochu”, — obok warstw ziemiańskich i mieszczańskich. I klumy te niosły w rękach wieńce i kwiaty, uszczknęte z łąków i ogrodów chłopskich, by je złożyć na grobie ukochanej swej pani i opiekunki ze łzą w oku i wdzięcznością w sercu.

Było w tym smutnym pochodzie w upalny dzień drugiego święta Zielonych Świątek pewne podobieństwo i znamię życia i pracy śp. Izabelli Chorzemskiej, — pogrzeb nieraz wiernym jest obrazem i odbiciem duchowym zmarłej jednostki. I leż to razy bowiem właścicielka Gołębowa, w poczuciu obowiązków nowoczesnej ziemianki, przywoziła swój lud folwarczny do stolicy wielkopolskiej a, przewodząc mu, pokazywała i objaśniała pamiątki i zabytki nasze, nagromadzone w świątyniach i muzeach poznańskich. Znosiła na tych wycieczkach trudy i opalenia dnia gorącego, byle tylko szerzyć oświatę narodową i religijną wśród wieśniaków, byle tylko dźwigać ich na wyższy poziom życia duchowego.

Prowadziła na wsi związki i stowarzyszenia żeńskie, troskliwie zajmowała się potrzebami ludności wiejskiej, a oni wszyscy odwiedzali się swojej dobrodziejce szczerem sercem i przywiązaniem rzetelnym. Zasiąg jej dążeń społecznych wychodził jednak daleko poza granice własnego osiedla.

Obdarzona umysłem niezwykle bystrym, ubogacona wykształceniem niepospolitą, poszukiwana i wzywana by-

ła do współpracy na niwie licznych zrzesseń świeckich i kościelnych. W zarządzie sodalicii pań poczesne zajmowała miejsce. W domu jej zbierała się elita naszej inteligencji żeńskiej na poważne wykłady i odczyty, ożywiane treścią wymianą myśli.

Z natury prosta i pokorna, miała w swym ujmującym usposobieniu coś z dziecka, oczy jej zawsze pogodne i uśmiechnięte były wyrazem pokoju i dobroci. Przytem jednak umiała być dzielną prawdziwie i bohaterką niewiastą. W najcięższych latach wojennych i powojennych, po stracie pierwszego męża, śp. Witolda Chrzanowskiego, nie opuściła rąk, lecz odważnie wzięła się do pracy na ziemi i mimo przeszkód i trudności utrzymywała ulubione i piękne swoje Gołębowo.

Zmarła przedwcześnie, w wieku lat 39, w chwili spełnienia szczytnej powinności macierzyństwa, osierocając dwie córeczki i synka oraz ukochanego małżonka.

„Ave, pia anima” — żegnaj nam duszo pobozna, pamięć Twa w myślach i modłach naszych nie zaginie. R.

Zesłabnięcie na procesji

Podczas wczorajszej procesji zasłabła nagle niejaka M. Konieczna, zamieszkała przy pl. Wolności.

Pogotowie lekarskie (55-55) po udzieleniu pomocy odwiozło ją do mieszkania. (z)

Wilhelm II w Poznaniu

Najciekawszym niewątpliwie widowiskiem teatralnym doby obecnej jest nowa sztuka Macieja Wierzbńskiego „Kajzer”, grana w Teatrze Polskim z ogromnym powodzeniem.

Na przedstawieniach widuje się osoby, które już od szeregu lat nie uczęszczały na żadne widowiska, co jest



Piękne dzieło sztuki w świątyni wielkopolskiej. — Kaplica w Starym Bukowcu (powiat Nowotomyski) ozdobiona została pięknym ołtarzem, wzorowanym na starej sztuce ludowej. Autorem tak ołtarza jak i obrazu, przedstawiającego „Madonnę Polską”, jest znany i ceniony artysta - malarz Władysław Roguski, profesor Państwowej Szkoły Sztuki Zdobniczej w Poznaniu.

Fot. R. S. Ulatowski

najlepszym dowodem zainteresowania nową sztuką wielkopolskiego pisarza.

Wystawienie „Kajzera” odbiło się szerokim echem w pismach stołecznych, które zamieszczają o premierze poznańskiej bardzo pochlebne wzmianki.

SPORT

Gry sportowe

Finał turnieju koszykówki. W niedzielę o godz. 17.30 na dziedzińcu Wielkopolskiego Gimnazjum (Mylna 5, Jeżyce) odbędzie się finałowy mecz między gimn. Mickiewicza, a gimn. Czajkowskiego, o nagrodę pocieszenia. Oprócz tego odbędzie się towarzyskie spotkanie drużyn gimn. Bergera z gimn. Paderewskiego. Po zawodach przewidziane jest uroczyste wręczenie nagród i wspólna fotografia. Organizatorzy turnieju zapraszają wszystkie drużyny, które brały udział w tym turnieju do uczestniczenia we wspomnianej fotografii.

Piłka nożna

„Legja” — „Polonja” 3:1 (4:0). Sobotnie spotkanie ligowe w stolicy przyniosło rozczarowanie licznie zgromadzonej publiczności, ponieważ gra z powodu przygniatającej przewagi „Legji” była nieciekawą. Bramki zdobyli: Wypijewski, Nawrot i Rajdek po dwie, Ciszewski i Przeździecki po jednej. Honorową bramkę dla „Polonji” strzelił Ałaszewski. (Tel. wł. — ts)

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis” wyświetla film p. t. „Słodczy zwycięstwa”. Treść filmu osnuta jest na tle życia studenckiego, w którym nauka przeplata się z zabawą, krótkie miłości z prawdziwym uczuciem. — Akcja rozwija się interesująco, porusza ciekawe problemy psychologiczne. Techniczna strona filmu przedstawia się zupełnie dobrze. W roli studentki ciekawą kreację stwarza Olga Czechowa. Igo Sym, jako bezwolny, uczuciowy młodzieniec daje pełną prawdy postać. Dobry też jest Nachbauer w roli profesora.

Na scenie rewjeta „U nas zawsze wesoło”. P. Tola Korjan śpiewa frywolną piosenkę francuską i ludową góralską. Zespół baletowy — p. Zerańska i p. Dobiński oraz dwie figurancki — wykonywa kilka produkcji tanecznych. Konferansjeruje i deklamuje trochę trywialny wierszyk p. Ilcewicz. Wreszcie p. Wesołowski produkuje się w niewybrednych żydowskich piosenkach. Najudatniej wypadł finał, pomysłany dowcipnie jako reklama firmy konfekcyjnej p. M. Dziennika. (ver.)

Kino „Tęcza” wyświetla film pod tyt. „Nad brzegami Gangesu”. Jest to film z Harry Peel'em. Harry Peel, który zazwyczaj sam reżyseruje i często sam pisze scenariusze — nie umie robić nudnych filmów. Wie on, jak przykuć uwagę widza. A więc daje zawsze ekspozycję o podłożu kryminalnej sensacji a później, wywołując naprzemian uśmiech i dreszcz zgrozy, prowadzi do efektownego szczęśliwego zakończenia. „Nad brzegami Gangesu” dobrze reprezentuje twórczość

Harry Peela, posiadając wszelkie zalety filmu sensacyjnego wysokiej klasy. (Ga)

Kino „Orzeł” wyświetla film pod tyt. „Parada zachodu”. Jest to t. zw. film z dzikiego zachodu, sporządzony według wszelkich obowiązujących reguł i tradycji. Jednakże szczególna piecza nad doborem zespołu aktorskiego i staranna fotografia wyróżnia ten film z całej masy obrazów tego typu. W roli dzielnego cowboya, cyrkowca Bob Rand'a oglądamy Ken Meynarda, dokazującego cudów akrobatyki hipicznej.

Program uzupełnia wesoła komedia p. tyt. „Raz w życiu” z Glen Tryon'em, niezrównanym w rolach młodzieńców pełnych wiary we własne siły. (Ga)

Z TEATRÓW

— **Z Teatru Wielkiego.** Dziś i w poniedziałek, 22 bm., w Parku Wilsona o godzinie 8.30 wspaniała balet Różyckiego „Pan Twardowski” z udziałem 150 osób. Fantastyczne dzieje „polskiego Fausta” wystawiono na wielu scenach zagranicznych, jak np. w Paryżu, Kopenhadze i w Pradze z wielkim powodzeniem. Dekoracje i kostiumy projektu p. Jarockiego. Układ baletu p. Ciesielskiego, udział całej orkiestry operowej. Dyryguje p. Tyllia. W razie niepogody w niedzielę w Teatrze Wielkim „Księżna cyrkówka” a w poniedziałek również w Teatrze Wielkim „Pan Twardowski”. Przedprzedaż biletów w Teatrze Polskim od godz. 10 do 5 po południu. Cena biletów od 1—3 zł.

— **Z Teatru Polskiego.** Ciesząca się ogromnym powodzeniem na scenie Teatru Polskiego, arcykiewa sztuka Macieja Wierzbńskiego „Kajzer” ukaże się w niedzielę i w poniedziałek.

Licznie zgromadzona publiczność frenetycznie oklaskuje sztukę i doskonałych jej wykonawców z Wilhelmem II — p. Brackim na czele.

— **Z Teatru Nowego.** Dziś, w niedzielę, oraz w dni następne arcywesoła farsa Hennequin'a „Florette i Patapon”, która dzięki swemu niezwykłemu humorowi, bajecznie wesołej fabule i komizmowi poszczególnych postaci i sytuacji zdobyła ogromne powodzenie wśród publiczności miejscowej, zaśmiewającej się do łez przez cały przeciąg akcji i hucznie oklaskującej każdy — bajeczny w pomyśle — epizod. Znamiomita obsada w osobach pp. Koronkiewiczówny, Piaskowskiej, Fiszera, Glińskiego, Górskiego, Kadena, Przebińskiego, Rolicza, Rudnickiego i innych oraz przepiękne dekoracje p. Kobrynia zapewniają tej najweselszej z fars francuskich zasłużony sukces.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 20. 6. (PAT.) Londyn za 1 ft. st. 43.41; Nowy Jork za 100 zł 11.22; Praga za 100 zł 377.35—379.35; Wiedeń za 100 zł 79.50—79.78; Zurych za 100 zł 57.70; Berlin za 100 zł noty większe 46.925—47.325; wpłaty na Warszawę i Katowice 47.10—47.30; na Poznań 47.15—47.30.

Zapisz się na członka wspierającego T. C. L., roczna składka 12 zł, kwartalna 3 zł.

ŻYCIE SOKOLE

Wspaniałe uroczystości sokole

Zlot Okręgu Kępińskiego

Kępno. Uroczystości rozpoczęły się w sobotę popołudniu zawodami na targowisku. Nazajutrz t. j. w niedzielę rano, w miarę nadchodzących pociągów i autobusów, napływały coraz liczniejsze rzesze, które rozgościwszy się na miejscu zbiórki w Strzelnicy, występowały po krótkim odpoczynku do ćwiczeń próbnych. Krótko po godzinie 10 zarolło się boisko od czerwonych koszulek druhow. Uformował się wspaniały pochód na czele z zastępem kolarzy i przy dźwiękach orkiestry kolejowej udał się do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo, odprowadzone przez ks. wik. Bielerzewskiego. Po nabożeństwie ruszyło przeszło 300 Sokolic i Sokolów w zwartych szeregach zpowrotem do Strzelnicy na wspólny obiad. O godz. 16 rozpoczęły się popisy na targowisku. Najpierw przemaszzerowały przez boisko wszystkie drużyny biorące udział w zlocie, poczem naczelnik okręgowy dh. Tomczak zdał raport prezesowi dh. Kokocińskiemu. Zkolei nastąpiły ćwiczenia druchen i druhow. Największe uznanie wśród licznie zebranej publiczności, znalazły wolne ćwiczenia druchen, oraz ćwiczenia pałakami ostrzeszowskiego gniazda żeńskiego. Mniej sprawnie wypadły ćwiczenia druhow, u których zauważono pewne braki w wyszkoleniu podstawowym. Udatniejsze były natomiast ćwiczenia kosami. Przerwy wypełniły biegi sztafetowe i gra w piłkę koszykową. Wyniki sztafety druhow (4 × 100) były następujące: 1) Kępno 51 s., 2) Bralin, 3)

Trzcina. W piłkę koszykową Ostrzeszów - Krajkowy 28:6. Wspomnieć jeszcze należy o bardzo interesujących i efektywnych ćwiczeniach druhow na przyrządach, które wypadły ku ogólnemu zadowoleniu.

Po skończonych popisach udano się do Strzelnicy, gdzie ogłoszono poniższe wyniki zawodów: Druhowie: a) stopień I.: 1) Baranowski Zygmunt (Krajkowy) 1652 p. 2) Lepka Edmund (Kępno) 1014 p., 3) Klóska Franciszek (Krajkowy) 363 p.; b) stopień II.: 1) Morawiak Jan (Kępno) 2573,23 p., 2) Kowalek Mieczysław (Kępno) 1836,85 p., 3) Bajtała Bolesław (Kępno) 1649,49 p.; c) stopień III.: 1) Lorenc Leon (Podzamcze) 1180,30 p., 2) Cichosz Józef (Bralin) 1090,30 p., 3) Kuchta Jan (Krajkowy) 811,70 p. — Druchny: 1) Bosowna Czesława (Kępno) 1019 p., 2) Pilarczykówna Irena (Kępno) 936 p., 3) Kukulanka Marja (Kępno) 715 p. — Młodzież: 1) Matczak Marjan (Kępno) 1888,43 p., 2) Hojan Stefan (Kępno) 1638,14 p., 3) Olejniczak Teodor (Kępno) 1055,78 p. — Strzelanie z broni małokalibrowej: 1) Grossek Józef (Bralin) 28 p., 2) Lisek Marjan (Kępno) 26 p., 3) Marciniak Waław (Krajkowy) 25 p.

Po rozdaniu nagród przemówił prezes okręgowy burmistrz dh. Kokociński, dziękując za liczny udział w zlocie wzywając drużyny sokole do dalszej wytrwałej pracy. W dalszym ciągu odbył się koncert w ogrodzie, a wieczorem — zabawa.

Zlot Okręgu Gnieźnieńskiego

Pobiedziska. Na tegoroczny zlot wyznaczono nasze przastare miasteczko, gdzie dotąd jeszcze zlotu nie było. Zarząd miejscowego gniazda, z dh. prezesem Siekierskim na czele, zabrał się rąco do pracy, aby należycie spełnić powierzone mu zadanie gospodarza, co też w zupełności się udało. Zlot odbywał się na boisku miejskim, przylegającym z jednej strony do pięknego jeziora a z drugiej — do wzgórza, tworzącego niejako naturalne trybuny. W położonym tuż obok boiska zlotowego gospodarstwie, dzięki życzliwej uprzejmości właściciela, urządzono główną kwaterę z szatniami, składnicą sprzętów oraz kuchnią polową, stale dymiącą na środku podwórza i wydającą drużynom całodzienną zdrową i pożywną strawę obozową. Tam też ulokowało się kilka autobusów i ciężarówek motorowych, które miały przybyły różne drużyny sokole. Przy udziale blisko pół tysiąca uczestników nie trudno wyobrazić sobie ruch i gwar, jakim rozbrzmiewał ten cichy zazwyczaj zakątek wiejski, wszakże przytem panował ład i porządek a nad bezpieczeństwem czuwał posterunek straży pożarnej.

Zlot rozpoczął się w sobotę dobrze obesłanymi zawodami pod kierownictwem naczelnika okr. dh. Namysła, a w niedzielę rano odbyły się próby ogólnych ćwiczeń, prowadzone przez zast. nac. okr. dh. Nadolskiego z Gniezna i okr. nac. Sokolic dchnę Przybylanke z Wrześni. Na miejscu byli też już członkowie zarządu okręgowego z prezesem dh. dr. Trepiańskim na czele oraz przedstawiciel przewodnictwa dzielnicowego, dh. prezes Wolski z Poznania.

O godz. 10 uformował się na boisku barwny pochód z 16 sztandarami, w którym przy dźwiękach orkiestry Tow. Powstańców i Wojaków z Gniezna udano się przez pięknie w zieleni i sztafety narodowe przystrojone ulice miasta na mszę św. do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie szeregi sokole ustawiły się w dużym czworoboku na rynku, gdzie prezes okr. dh. dr. Trepiański dokonał otwarcia zlotu, wskazując w swem przemówieniu na narodowe podstawy pracy sokolej i wznosząc gromko powtórzony okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Następnie zabrał głos prezes dzielnicowy dh. Wolski, nawołując do wytrwałej pracy w myśl szczytnych hasła i chlubnych tradycji sokolich, a nakoniec gorące i serdeczne przemówienie powitalne imieniem miasta wygłosił członek magistratu p. Przykucki i prezes rady miejskiej p. dr. Bartłitz. Po tym akcie reprezentacyjnym wróciły drużyny do swego obozu zlotowego na krótki odpoczynek i obiad.

O godz. 15.30 niestrudzona orkiestra rozpoczęła koncert, podczas którego napłynęła na boisko coraz liczniejsze zastępy publiczności z miasta i okolicy, reprezentujące wszystkie warstwy i stany. O godz. 16.30 wkroczyli na boisko i przeddefilowały przed starszyzną sokolą wszystkie oddziały ćwiczące, młodzieży żeńskiej i męskiej, druchen i druhow w ogólnej liczbie 275 osób, poczem natychmiast rozpoczęły się ćwiczenia, przyczem zgóry podkreślić należy sprawną organizację techniczną: nie było żadnych przerw i równocześnie z ustępującym oddziałem, który ukończył swój pokaz, już wkraczał na boisko nowy przy dźwiękach tego samego marsza, co ogólnie wśród widzów bardzo dodatnio komentowano. Dzięki tej sprawności załatwione się też w przewidywanym czasie z całym bogatym i urozmaiconym programem pokazów złotych.

Program ten obejmował ćwiczenia młodzieży żeńskiej (34 dziewcz.) pod kierownictwem dchny Grzeszkowiakówny, młodzieży męskiej (43 chłopów) pod kierownictwem dh. Zywerta z Pobiedzisk, ćwiczenia dzielnicowe druchen (51) pod kierownictwem dchn. nac. Przybylanke z Wrześni, ćwiczenia druhow żerdziami pod kierownictwem dh. Zywerta i Rosińskiego, ćwiczenia wzorowego zastępu sprzętów na drążku i poręczach, ćwiczenia oddziału młodzieży żeńskiej ze Słupy (16), ćwiczenia druchen wywidłami (40) i ćwiczenia dzielnicowe druhow (118 ćw.). Wszystkie wykonane były sprawnie, to też rozentuzjamentowana publiczność darzyła każdy występ serdecznymi i hucznymi oklaskami. Żywa zainteresowanie wzbudził również bieg sztafetowy druhow (4 × 100); kolejność sztafet była następująca: 1) Gniezno I 52,4 sek., 2) Strzałków 54,1 sek., 3) Gniezno II, 4) Trzemeszno.

Po ukończeniu ćwiczeń znów wkroczyli na boisko wszystkie drużyny z plutonem sztandarowym na czele, poczem nastąpiło zamknięcie zlotu przy odpowiednim przemówieniu prezesa okręgu dh. dr. Trepiańskiego. Następnie prezes dzielnicowy dh. Wolski, wyraził wladzom okręgu i miejscowego gniazda uznanie i podziękowanie zlotu oraz wszystkim drużynom — za obojętne i karne spełnienie swego obowiązku. Wreszcie jeszcze z pośród gości samorzutnie zabrał głos znany i wielce zasłużony działacz narodowy ks. prob. Smorawski z Wroncyna, który w płomiennym przemówieniu dobitnie podkreślił znaczenie Sokolstwa dla sprawy narodowej. Przemówienie to przyjęto gorącym aplauzem, a w chwili później, gdy czcigodny ten kapłan-patrjota odwiedził również obóz zlotowy, zgotowało mu Sokolstwo żywiołową owację.

Po spożyciu kolacji drużyny odmaszerowały w pochodzie do miasta i zaczęły rozjeżdżać się do swoich gniazd, uwożąc nietylko miłe oraz podniosłe wspomnienia pięknego dnia zlotowego.

35-lecie gniazda i zlot Okręgu Średzkiego

Środa. W niedzielę nasze miasto miało podwójne święto sokole, bowiem obok zlotu okręgu średzkiego odbyła się również rzadka uroczystość 35-lecia istnienia tutejszego gniazda. Od samego rana w całej Środzie zapanował wzmógłony ruch; miasto przybrało odświętną szatę i spowite było formalnie w festony oraz girlandy z zieleni, a na każdym niemal domu lopotowały chorągwie o barwach narodowych.

Ze wszystkich stron zjeżdżały się drużyny sokole. Przybyły ogółem zespoły 12 gniazd; z Poznania przewodnictwo dzielnicowy reprezentował dh. wiceprezes Stoiński, a dzielnicowy wydział sokolic — dchna Dobroczyńska.

Rano odbyły się ćwiczenia próbne, poczem zorganizował się pochód, który z orkiestrą 68 p. p. na czele wyruszył na nabożeństwo do kolegiaty. Uroczystą mszę św. odprawił ks. Pacyna, a pełne głębokich myśli kazanie wygłosił ks. prepozyt Meissner. Z powrotem udano się również pochodem na St. Rynek, gdzie gniazda defilowały przed wladzami sokolami z dhem Stoińskim, wiceprezesem dzielnicowy na czele.

Po defiladzie odbyło się uroczystościowe zebranie w sali banku ludowego. Zagał obecny prezes gniazda jubilat dh. Grabias, a przewodnictwo objął pierwszy prezes, dh. Kazimierz Kubicki. Następnie odczytano sprawozdanie z 35-letniej działalności, z którego to referatu dowiadujemy się, że gniazdo założyli w 1896 r. dh. dh. Bernard Chrzanowski i Karol Rzepicki. W pierwszym już roku nowe gniazdo liczyło 80 członków, posiadając własny sztandar, oraz okazałą i starannie prowadzoną bibliotekę.

Po powstaniu w 1919 r. prezesem zostaje dh. Klerkowski, a od 1921 r. naczelnikiem dh. W. Jankiewicz; w tym czasie liczy 30 ćwiczących. W tym samym roku powstaje oddział żeński, a Wydz. Pow. przyznaje Sokolowi grunt na własność pod budowę ewidencji. W r. 1924 prezesem zostaje dh. Rydlewski na miejsce ustępującego dh. Klerkowskiego. W r. 1928 ustępuje dh. Rydlewski, a prezesem zostaje p. Grabias, pod którego okiem do dziś dnia gniazdo się rozwija. W tym roku odbyło się poświęcenie trybuny i wmurowa-

go, lecz niewątpliwie również zachęte do dalszej pracy, a przy pożegnaniu ogólnym było hasło: do widzenia na zlocie dzielnicowym w Poznaniu!

Dziesięciolecie gniazda

Włoszakowice. Oprócz miejscowych druhow wzięły udział w uroczystości dziesięciolecia sąsiednie gniazda, a przede wszystkim Leszno, skąd przybyły liczne zastępy z prezesami okręgu dh. Kotlarskim i gniazda, dh. Szurkowskim na czele. Po zbiorce, powitaniach, odbył się przegląd, którego dokonał dh. prezes okręgowy Kotlarski, poczem ruszono do kościoła gdzie wysłuchano kazania, nabożeństwa i następnie wzięły udział w procesji zastępy druchen i druhow z 14 sztandarami.

Uroczystą akademię zagał prezes gniazda miejscowego dh. Jan Kędzióra, który oddał przewodnictwo obrad w ręce dh. prezesa okręgowego Kotlarskiego. Ten wygłosił dłuższe przemówienie na temat uroczystości i historii gniazda Włoszakowskiego. Następnie szczegółowe sprawozdanie z 10-letniej działalności złożył sekretarz dh. Jan Mleczak. Gniazdo założono 3 czerwca 1921 r., przechodziło różne okresy rozwoju i zastoju. Ostatnio zyskuje coraz więcej członków i działalność jego staje się żywsza. Po wysłuchaniu tego referatu, zabrał znowu głos przewodniczący dh. prezes okręgu Kotlarski, apelując do wszystkich druhow, aby wzięli jaknajliczniejszy udział w zlocie dzielnicowym w dniach 4 i 5 lipca br. w związku z przyjazdem Ignacego Paderewskiego do Poznania na uroczystość odsłonięcia pomnika Wilsona.

Szereg życzeń składanych Jubilatowi, Sokolowi Włoszakowickiemu rozpoczął prezes gniazda leszczyńskiego dh. Szurkowski, poczem odbyło się wręczenie dyplomów, które otrzymali druhowie: Tomasz Matysiak, Ignacy Walkowiak, Kazimierz Wytych, Piotr Stachowski, Jakób Jędrzychowski i prezes Jan Kędzióra.

Po zebraniu (akademii) odbył się

nie aktu. W rb. powstał oddział piłki nożnej.

Po odczytaniu sprawozdania dh. Kubicki wręczył dyplomy: p. staroście Rożankowskiemu, dch. M. Nowakowi, W. Jankiewiczowi, A. Woźnemu, Edm. Bembiście, Waławowi Gajowi, Stef. Palczewskiemu i J. Grabiasowi, obecnemu prezesowi. Następnie wręczono nagrody członkom ćwiczącym za rok 1929. Otrzymali je dch.: Filozof Antoni, Mikuliński Ludwik, Woźniak Michał. Za r. 1930 otrzymali nagrody dch.: Nowak Stanisław, Filozof Antoni, Misiurny Kazimierz.

Zkolei składano życzenia gniazd jubilatowi. P. in. w imieniu przewodnictwa dzielnicowy przemawiał dh. wiceprezes Stoiński, wyrażając uznanie za dotychczasową owocną pracę, oraz apelując do dalszej, wytrwałej akcji w służbie sokolej i narodowej. Również serdeczne i gorąco oklaskiwane przemówienie wygłosił dh. Dobroczyńska.

Popołudniu na boisku nastąpiło uroczyste otwarcie zlotu. Odpowiednie przemówienie wygłosił dh. wiceprezes Stoiński, zwracając uwagę na specjalną doniosłość zlotu i konieczność należytego przygotowania się w związku ze zlotem dzielnicowym w dniach 4 i 5 lipca w obecności Ignacego Paderewskiego, oraz całego szeregu wybitnych, zagranicznych gości. Następnie w gorących słowach zwrócił się do druhow ks. prepozyt Meissner, zachęcając do wytrwałej pracy. Zkolei rozpoczęły się naogół starannie wykonane ćwiczenia druchen, druhow i młodzieży, popisy cyklistów, bieg na przełaj, a na zakończenie zaprezentowano dziarskiego krakowiaka, tańczonego w barwnych strojach, oraz — efektowne piramidy. Licznie zebrana publiczność żywo oklaskiwała wszystkie popisy, po ukończeniu których odbyło się uroczyste rozdanie nagród. W konkursie kolejność była następująca u druchen: 1. Mikołajczakówna Irena 48 p.; 2. Kmieciakówna W. 46 p.; 3. Fiedlerówna St. 44 p.; poza konkursem: 1. Stelmazykówna (Poznań) 60 p., 2. Dukiewiczówna (Kostrzyn) 53 p., 3. Wróblewska (Kostrzyn) 50 p. Wynik biegu na przełaj: 1. dh. Grzymisławski (Środa) 9 m. 37,2 s., 2. dh. Refermat (Środa), 3. dh. Woźniak (Środa).

wspólny obiad następnie urozmaiconą zabawą w parku i wreszcie wieczorem zabawa taneczna w sali lokalu dh. Matysiaka. Całość uroczystości wywarła jaknajlepsze wrażenie.

Kursy sokole

Odbędą się i w tym roku w Skrzynkach pod Poznaniem. — Warunki zgłoszeń dla druchen.

Dzielnicowy wydział sokolic donosi, iż w tym roku przewodnictwo dzielnicowy zatwierdziło urządzenie obozu w leśniczówce Skrzynki pod Poznaniem od 13 do 26 lipca włącznie dla młodzieży żeńskiej od 14 do 16 lat oraz kursu od 10 do 24 sierpnia dla druchen ćwiczących. W międzyczasie odbędzie się też w Skrzynkach kurs dla druhow pod osobistym kierown. naczelnika dzielnicowego dh. Suligowskiego.

Druchny i młodzież muszą być już w „Sokole” najmniej pół roku. Wchodzą w rachubę tylko zupełnie początkujące pod względem technicznym, t. zn. takie, które nie przechodziły żadnych jeszcze kursów, jednak przejęte są ideą sokolą. Druchny te muszą podpisać przyrzeczenie, iż zdobytą wiedzę techniczną zuytkują dla dobra własnego gniazda.

Zarówno młodzież żeńska, jak i druchny muszą przywieść z sobą legitymację gniazdową. Przegląd lekarski odbędzie się pierwszego dnia w Skrzynkach i w razie ujemnego orzeczenia nastąpi zwolnienie z kursu.

Wraz ze zgłoszeniem należy przesiać 7 zł na pokrycie kosztów i podrećniki oraz osobistą deklarację pod adresem: sekretarjat dzielnicowy Wielkolskiej „Sokoła” Poznań, pl. Świętokrzyski 3 dla wydziału sokolic. Zgłoszenia młodzieży trzeba uskutecznić najpóźniej do dnia 1 lipca, a dla druchen — do dnia 15 lipca. Bliższe dane co do przyjazdu dostaną kandydatki osobno pod adresem swych gniazd.

ŻYCIE MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Źródło zamętu

Młodzież narodowa na uniwersytetach polskich organizuje wszelkie swe wysiłki pod kątem stworzenia z akademickiego życia zbiorowego terenu twórczej pracy obywatelskiej.

Akademik polski ma przed sobą wielkie pole pracy. By sprostać zadaniom, jakie spadają na jego barki, musi być nowoczesnym Polakiem w całym tego słowa znaczeniu, mieć umysł wykształcony, silny charakter i wolę. — Chcąc zreformować życie polskie, musi być człowiekiem twórczym, ofiarnym, pełnym wiary w zwycięstwo swych ideałów. Taki typ Polaka może wychować się jedynie w warunkach, sprzyjających rozwojowi i doskonaleniu dodatnich cech jego psychiki, w atmosferze niezatrutej miazmatami rozkładu.

Narodowa młodzież akademicka, świadoma swych obowiązków wobec narodu polskiego, w swym dążeniu do stworzenia z terenu pracy organizacyjnej warsztatu produktywniej pracy narodowej, napotyka na przeszkodę ze strony elementów destrukcyjnych, skupiających się w organizacjach „sanacji” akademickiej. Grupy te są na terenie uniwersytetów polskich rozsadanymi rozkładu. Dość sobie uświadomić charakter działalności tych kół, ton i treść ich pracy, by znaleźć szereg przykładów, potwierdzających w całej rozciągłości prawdziwość powyższego stwierdzenia.

Oceniając działalność „młodzieży państwowej” należy na wstępie podkreślić jej szczególne nastawienie w stosunku do pracy narodowych organizacji akademickich. W stosunku tym uderza obłądka, o patologicznych wprost znamionach nienawiści do wszystkiego, co narodowe. Cokolwiek nie nosi etykiety „sanacyjnej” jest przez wspomnianą grupę bezwzględnie krytykowane i zwalczane. Niewątpliwie w negacji tej dużo jest podrażnienia z coraz to malejących wpływów, dużo również naturalnej niechęci, jaką żywią elementy destrukcyjne, nie umiejące pozytywnego stworzyć, do czynników twórczych.

Odnosnie do samej działalności „młodzieży państwowej” stwierdzić należy, że nie kępuje się ona w swym postępowaniu najprostszymi nawet zasadami moralnymi. Wszyscy akademicy poznajscy mają przecież świeżo w pamięci zachowanie się „sanacji” akademickiej na ostatnim walnym zebraniu Bratniej Pomocy U. P., zachowanie, ukoronowane rzuceniem świecy dymnej na salę obrad. Takimi „wyczynami” mogą się chyba jedynie poszczycić studenci ruscy ze Lwowa, członkowie Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, przyniknięci głęboką nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Weźmy inny przykład. Z okazji wyborów na Zjazd Ogólny Polskiej Młodz. Akadem. w 1929 r. młodzież narodowa urządziła zebranie przedwyborcze w Collegium Medicum. „Sanacja” akademicka usiłowała rozbić to zgromadzenie przez zgaszenie świateł na sali wypuszczenie chmury gazów łzawiących i równoczesne wystrzały z rewolwerów. Takiego zdarzenia nie notowała jeszcze nigdy historia życia akademickiego.

Rozejrzyjmy się dalej w prasie „sanacji” akademickiej. Uderza nas tu ta sama brutalność form i treści polemiki, którą zaobserwaliśmy w działalności organizacyjnej (a raczej destrukcyjnej) tych grup. Zwraça uwagę lubowanie się i rozkoszowanie w przejawskrawianiu ujemnych stron życia akademickiego, niewybredność w słowach, polowanie na sensacje, przekraczanie faktów, przedstawianie pracy młodzieży narodowej w jaknajczarniejszych barwach, brutalne i ordynarne napaści na nią... Jednym słowem pisma powyższe speł-

niają tę samą rolę na terenie akademickim, co prasa brukowa, „czerwoniaki” w starszym społeczeństwie.

„Sanacja” akademicka, jak widzimy z tych rozważań, rozwija celową działalność, zmierzającą do zanarchizowania życia zbiorowego akademików polskich. I dopiero wówczas życie akademickie będzie pod każdym względem sprawnie funkcjonowało, dopiero nalenizas stanie się ono w całej pełni szkołą wychowującą wartościowych obywateli, gdy zlikwiduje się na jego terenie ugrupowania „młodzieży państwowej”. To jest nakaz życia. (H)

Kolonje akademickie

Tupadły — Gdynia — Kuźnica Zbąska

Nastaly wakacje, czas wypoczynku po całorocznej uciążliwej pracy. Na spragnionych wytchnienia i spokoju akademików oczekują kolonje nadmorskie Tupadły i

Gdynia, prowadzone przez Bratnią Pomoc. Stud. U. P., oraz letnisko w Kuźnicy Zbąskiej, kierowane przez Bratnią Pomoc Stud. W. S. H. w Poznaniu.

Kolonja wypoczynkowa w Tupadłach

Dojazd przez Gdańsk, Gdynię i Puck do stacji Hallerowo lub Lebz.

Położenie. Kolonja leży poza wsią Tupadły w odległości 1000 mtr. od morza. W niedalekiem sąsiedztwie znajduje się latarnia morską w Rożewiu, z drugiej strony Jastrzębia Góra, dalej Karwia i Żarnowiec. Okolica falista, ias blisko, brzeg stromy — dołem piękna plaża, najpiękniejsza część naszego wybrzeża.

Warunki przyjęcia i kosztu pobytu. Uczestnikiem kolonji może być każda studentka i student — członkowie Bratniej Pomocy Wyższych Uczelni, inne osoby mogą być przyjęte na kolonje, za zgodą zarządu Bratniej Pomocy T. S. U. P., a w okresie trwania kolonji, o ile będą wolne miejsca — za zgodą kierownika kolonji. Kosztu pobytu dla członków Bratniej Pomocy (całodzienne utrzymanie i mieszkanie) wynosi 5 zł. dziennie, dla innych osób 6 zł. Czas przyjazdu i pobytu na kolonji nieograniczony.

Zgłoszenia należy kierować do dnia 25. 6. r. b. jedynie do Bratniej Pomocy T.

Turystyczno - wycieczkowa kolonja w Gdyni

Położenie. Kolonja znajduje się przy szosie Gdańskiej — odległa około 1000 mtr. od centrum miasta i około 2000 mtr. od plaży. Tuż przy kolonji rozpoczynają się przepiękne, rozległe lasy. Z kolonji roztacza się śliczny widok na zatokę Gdynską i port handlowy. Do dworca odległego około 1000 mtr. najdogodniejszy dojazd samochodem lub autobusem. Rozkład jazdy kolejowej i autobusowej we wszystkich kierunkach bardzo dogodny; tak samo komunikacja statkami z Helem.

Pomieszczenie kolonji stanowią trzy baraki, składające się z 7 sali i 6 pokoi, (łącznie na 130 miejsc). Oświetlenie elektryczne, mieszkanie w barakach jest przyjemne, a dzięki wprowadzonym innowacjom wygodne.

Warunki zgłoszenia i pobytu: Tak samo jak na kolonje w Tupadłach. Wycieczki winny przedstawić poświadczenie towarzystwa, przez które zostały zorganizowane. Termin przyjazdu dla studentek i studentów jest dowolny. Termin przyjazdu i czas pobytu wycieczek należy zgłosić najpóźniej na tydzień przed przyjazdem. Później zgłoszonym wyciecz-

Letnisko akademickie w Kuźnicy Zbąskiej

Położenie. Kuźnica Zbąska położona jest wśród lasów szpilkowych i liściastych. Teren jest piaszczysty i lekko pofalowany. Prawdziwą ozdobą Kuźnicy jest jej przepiękne jezioro, ze wszech stron otoczone lasami.

Sezon trwa od 15 czerwca do 15 września b. r. Czas pobytu na letnisku nie jest

kom przydzielili się mieszkania, tylko wówczas o ile będą wolne miejsca.

Oplata za mieszkanie i utrzymanie: dla członków Bratniej Pomocy 5 zł., dla innych osób 6 zł. dziennie. Dla wycieczek mieszkanie — łóżko z bielizną i kocami od osoby 3 zł. dziennie, łóżko bez kocy i bielizny 2 zł. Zgłoszenia należy nadsyłać do dnia 25. 6. r. b. do „Bratniej Pomocy T. S. U. P. (tel. 39-46) w Poznaniu, św. Marcin 40, a po tym terminie do kierownictwa kolonji w Gdyni, Szosa Gdańska. Wycieczki zgłaszać należy najpóźniej 7 dni przed jej przyjazdem.

Wyżywienie: Kuchnia prowadzona przez fachową siłę. Posiłki wydawane trzy razy dziennie. Menu analogiczne jak w Tupadłach. Oprócz tego czynny przez cały dzień bufet zimny i ciepły.

Sporty i rozrywki: Do dyspozycji studentek i studentów są przyrządy do gier i zabaw. Również organizowane będą wycieczki do sąsiedniego lasu, portu, na Hel, do kolonji w Tupadłach i do ważniejszych miejscowości.

Uwaga: Na przejazd przez Gdańsk konieczny jest dowód osobisty z poświadczeniem obywatelstwa.

krepowany żadnymi terminami. Termin przyjazdu dowolny.

Mieszkanie: Letnisko mieści się w dworze i dwóch bocznych oficynach. Dwór, przeznaczony jako dom mieszkalny dla pań, ma 11 pokoi z 33 łózkami. Oficyny służą do pomieszczenia panów i administracji. W 12 znajdujących się w nich po-

kojach jest miejsce na 35 łózek. Pokoje są dwu do sześciuosobowe.

Wyżywienie: Kuchnia znajduje się pod fachowym kierownictwem. Utrzymanie całodzienne, składające się z pięciorazowego posiłku, tak co do jakości, jak i ilości takie, że w zupełności wyklucza dodatkowe dożywianie się.

Kosztu pobytu dziennego na letnisku wraz z mieszkaniem, światłem i obsługą wynoszą dla studentów, członków Bratniej Pomocy — zł. 4,50, dla studentów, nienależących do organizacji samopomocowych i absolwentów szkół akademickich zł. 5, dla innych zł. 5,50.

Zgłoszenia: Zgłoszenia przyjmuje do 30 czerwca br. zarząd Bratniej Pomocy Studentów W. S. H. w Poznaniu (adr. Aleje Marcinkowskiego nr. 3, II ptr., nr. tel. 26-47) później kierownik letniska w Kuźnicy Zbąskiej pow. Wolsztyn (Wlkp.) O przyjeździe należy dokładnie zawiadomić kierownictwo letniska celem dostarczenia na czas pojazdu. Dla informacji dodaje się, że celem uniknięcia ewentualnych nieporozumień co do pojazdu, będzie tenże posiadał tablicę lub napis: Letnisko Akademickie — Kuźnica Zbąska.

Komunikacja: Najdogodniejsze połączenie kolejowe Poznań — Nowy Tomyśl (w kierunku Zbąskiej). Kosztu dojazdu ze stacji kolejowej do Kuźnicy Zbąskiej, odległej o 11 km. samochodem lub końmi ponoszą letnicy. Wszyscy studenci mają prawo do korzystania z 50 proc. zniżki kolejowej prócz normalnego, ulgowego przejazdu w każdą stronę w okresie wakacyj letnich, również w razie przejazdu do uzdrowisk i stacji klimatycznych, a więc i do letniska akademickiego w Kuźnicy Zbąskiej (stacja kolejowa Nowy Tomyśl) na podstawie orzeczenia lekarza. Zniżki te na wyjazd w celach zdrowotnych wydają kwestury względnie sekretariaty poszczególnych uczelni.

Co należy zabrać z sobą? Przybywający na letnisko powinni bezwarunkowo zabrać z sobą koc lub kołdrę, poduszkę, bieliznę pościelową ręczniki, kostium kąpielowy, sportowy i buciaki sportowe.

Uwagi ogólne. Urząd pocztowy na miejscu. Kościół parafialny (katolicki i protestancki) w Tuchorzy, oddalony o 6 km. Furmanki każdej niedzieli do Tuchorzy zapewnione.

Z Młodzieży Wszepolskiej

— Zebranie informacyjne Młodzieży Wszepolskiej i grupy akadem. O. W. P. odbyło się w dn. 8 bm. w sali p. Jarockiej pod przewodnictwem prezesa Warmińskiego z referatem p. dr. Zdzisława Stahla, docenta U. J. K., n. t. „Z współczesnych zagadnień gospodarczych”. Wywody referenta spotkały się z gorącym przyjęciem.

— Seminarjum ideowe Młodzieży Wszepolskiej. Na ostatnim posiedzeniu seminarjum wygłosił referat senator red. Zygmunt Wasilewski. Obradom przewodniczył prezes Warmiński.

Z Wydawnictw

— Jednodniówka korporacji Silesia. Korporacja Silesia wydała piękną jednodniówkę p. t. „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”, poświęconą dziesiątej rocznicy plebiscytu na Górnym Śląsku. Martyrologia Górnoszlązaków znajduje w tem wydawnictwie godne oświetlenie.

— Akademik Polski — centralny organ Młodzieży Wszepolskiej. Wakacyjny numer tego żywo i interesująco redagowanego przez mag. Jana Mosdorfa pisma zawiera, poza obszernym działem aktualnych artykułów, bogatą kronikę ze wszystkich środowisk akademickich oraz informacje dla nowostępujących, dotyczące warunków i programu studjów wyższych uczelni w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: Bogdan Piotrowski. W sprawach redakcyjnych „Życia Młodzieży Akad.” należy zwracać się do wiceprez. Młodzieży Wszepolskiej p. Jana Wyganowskiego.

Sodalicja akademików

W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zebranie Sodalicji Marjańskiej Akademików, na którym ustępujący zarząd złożył sprawozdanie ze swej działalności, poczem dokonano wyboru nowych władz.

Nie należy sądzić, że jest to wewnętrzno - organizacyjna sprawa jednego ze stowarzyszeń akademickich, którą można co najwyżej obdarzyć zyczliwą obojętnością. Życie i rozwój sodalicyj akademickich, to w znacznej mierze kwestja oblicza ideowego całej młodzieży. Nie da się pomyśleć na dalszą metę utrzymania i pogłębienia obecnego nawrotu do religii bez silnych organizacji katolickich, wśród których sodalicyja najświetniejszą bodaj posiada tradycję, w szczególny sposób związana z kultem Matki Najświętszej, przenikającym całe dzieje narodu polskiego.

Z wielką radością też stwierdzić trzeba, że poznańska sodalicyja akademików staje się coraz mocniejszym bastionem młodego katolicyzmu. Zasluga to zarówno znakomite przez ks. Wnkowskiego prowadzonych sodalicyj szkolnych, z rokiem

każdym dostarczających nowych, wyrobionych ludzi, jak i zapala członków, jak wreszcie prac ostatnich zarządów kol. Feliksa Kończala.

Salę Mariamum (Szewska 16-17) wypełnili licznie członkowie sodalicyj. Zebranie zagał kol. prezes Kończal, witając zgromadzonych, wśród których byli również: ks. prałat Józef Prądzyński, pułkownik Br. Sikorski, i radca Szczanięcki, prezes Sodalicyj Panów.

Po ukonstytuowaniu się przyjdum, w skład którego weszli kol. Stefan Lebiński — przewodniczący, Spychalski i Paszkiewicz — sekretarze, kol. prezes Feliks Kończal złożył sprawozdanie z rocznej działalności sodalicyj. Życie religijne organizacji pulsowało mocnym tętnem. Miejseczne nabożeństwa połączone z komunją św. wszystkich sodalisów, miesięczne zebrania ogólne z doskonałymi wykładami, wygłaszanymi przez znawców przedmiotu, posiedzenia sekcji — oto przejawy tego życia. Sodalicyja brała również udział w życiu religijnem całego społeczeństwa polskiego przez uczestnictwo w zjazdach katolickich i Kongresie Eucharystycznym. Organizacja była także w kontakcie ze

Związkiem Sodalicyj Akademików, poszczególnymi sodalicyjami studenckimi, Związkiem Sodalicyj Archidiecezji Poznańskiej, sodalicyjami szkół średnich i t. d. Żywe stonki utrzymywało Stowarzyszenie ze Związkiem Narodowym Polskiej Młodzieży Akademickiej przez udział swego przedstawiciela w Poznańskim Komitecie Akademickim i korporacjami. Sodalicyja liczy obecnie 176 członków. Wyczerpujące sprawozdanie kol. prezesa Kończala przyjęto hucznie oklaskami. Następnie po serdecznych przemówieniach ks. prałata Prądzyńskiego, pułk. Sikorskiego i prezesa Szczanieckiego, pełnych uznania dla pracy kol. Kończala, który trzy lata umiejętnie kierował losami sodalicyj i po pożegnaniu ks. mod. Nowakowskiego, odchodzącego na inną placówkę, dokonano wyboru nowych władz. Prezesem wybrano kol. Zygmunta Lisowskiego (kol. Kończal mimo usilnych nalegań ze strony obecnych kandydatury swej nie dał postawić). Poza tem do zarządu powołano kol. kol.: Karwowskiego i Spychalskiego — wiceprezesa, Grandkowskiego i Paszkiewicza — sekretarza, Kurowskiego B. — skarbnik, Buntkowskiego — instruktor kandydatów, Nowatkego — bibliotekarz, Kończala Fe-

liksa, Braego, Miłkowskiego — konsultorzy. Przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrano kol. Głogowskiego. Odśpiewaniem hymnu sodalicyjnego zebranie zamknięto.

Z przytoczonych powyżej kilku danych ze sprawozdania prezesa Kończala widać, że Sodalicyja Marjańska Akademików nie tylko nie jest organizacją zamkniętą, lecz przeciwnie, życie jej coraz bardziej pogłębia swój nurt, obiecując coraz wspanialszy rozwój. W roku najbliższym staną przed sodalicyją akademików doniosłe zadania: pogłębienie jeszcze większe życia wewnętrznego i kultu Matki Najświętszej, a jednocześnie budzenie wśród ogółu młodzieży zainteresowań religijnych, a postolstwo hasła Bożych w całym życiu akademickim. Wkraczając w dziesiąty rok istnienia sodalicyj poznańskiej, wszyscy jej członkowie ozywieni są najlepszą wolą spełnienia tych zadań, i dołożą wszelkich wysiłków, aby godnie im sprostać. Baczna uwaga i serdeczna zyczliwość całej polskiej młodzieży akademickiej, wynajęcej Prawdę Chrystusową, będzie towarzyszyła sodalisom niewątpliwie w tej trudnej, ale wdzięcznej pracy.

Starszy brat Adama Mickiewicza

W miesiącu bieżącym pielgrzymi z wszystkich ziem polskich spiją w Nowogródku kopiec na upamiętnienie łączności, jaka za sprawą Adama Mickiewicza łączy wszystkich Polaków z krajem lat dziecinnych twórcy „Pana Tadeusza”. Grudka ziemi na ten kopiec pamięci winny też być rozpamiętywania, jakie węzły łączy każdą z dzielnic z osobą poety. Jak bliskie i serdeczne, chociaż krótkie były stosunki Mickiewicza z Wielkopolską, o tem wiadomo z nauki w szkołach. Tu pragnę przypomnieć osobę starszego brata poety Franciszka, który wiele lat mieszkał na wsi wielkopolskiej w tęsknocie i oczekiwaniu.

Tych samych rodziców synowie, w jednakiej atmosferze chowani, a przecie jak różną drogą potoczyły się koleje ich rozwoju duchowego. Starszy brat Adama Mickiewicza urodził się w roku powstania Kościuszkowskiego w Nowogródku. Do tej samej szkoły chodzili, tej samej ręki i opieki ojca zaznali. Już wcześniej jednak dali się odczuć znaczne różnice zarówno w zdolnościach jak usposobieniu. Franciszek Mickiewicz wyznaje szczerze w swym pamiętniku, że nie miał „bystrej pamięci”, lecz „nadprzykładną pilnością” starał się dorównać bratu młodszemu. Hardy był, kłębny i nieposłuszny, i nieraz się o to nastuchał gorzkich wymówek od pana Mikołaja, który pragnął, by obaj synowie pierwsze miejsca w szkole zajmowali. „Lecz przywar dany od natury przeistoczył nie można. Ojciec rad nie rad musiał się zozasem wyperswadować i kochał zarówno obydwu”. W przeciwieństwie do Adama Franciszek odznaczał się tężyzną fizyczną. Wspaniałego wzrostu i mocnej budowy, uchodził za piękność w czasach szkolnych. A szczególnie pięknie prezentował się na koniu, jako jeździec znakomity. Jako nieodrodny syn rotmistrza kawalerji kościuszkowskiej, którego mundur wisiał w stajni pod jego opieką, wziął też Franciszek udział w owej, znanej z biografji Adama awanturze, gdzie uczniowskie „wojsko” szkoły nowogródzkiej popadło w ostry konflikt z miejscowym garniznem rosyjskim. Trzeba było usilnych starań pana reagenta Mickiewicza i licznych łapówek, aby uciszyć głupią awanturę, za którą całe miasto mogło zapłacić Sybirem lub knutami. Skończyło się na wydaleniu Franciszka ze szkoły nowogródzkiej. Choroba uniemożliwiła mu nietylko możność studjów na wszechnicy wileńskiej, ale co gorsza zmieniła dorodnego chłopca w kalekę. Do końca życia pozostał garbusem, zgnębionym moralnie i fizycznie. Wówczas też rozeszły się drogi Franciszka i Adama. Daleki od atmosfery wileńskiej i ducha filomatów pozostał w Nowogródku, na ojcowskiej grzędzie, gdy młodszy bracia uczyli się w Wilnie. Wypadło mu walczyć z wielkimi trudnościami materialnymi. Przyjaciele pomogli wreszcie, wybierając Franciszka w r. 1823 rejentem ziemstwa nowogródzkiego, co zapewniło biedakowi przynajmniej możność egzystencji. Wybuch powstania listopadowego ożywił go i rozbudził. Mimo kalektwa podążył na wojnę narodową, najpierw jako organizator kawalerji, później jako żołnierz 3-go pułku ułanów. Brał udział w szturmie na Warszawę, za rany, odniesione na Saskiej Kępie, pozyskał srebrny krzyż i rangę podporucznika. Tych ran i tego szturmu nieraz Franciszkowi Adam zazdrościł, zrozpaczony, że nie było mu danem przedostać się na pole walki.

Gdy generał Rybiński przekroczył granicę pruską, Franciszek Mickiewicz znalazł się w Wielkopolsce u pp. Grabowskich. W tym samym domu w Łukowie, który tyle miłych chwil przysporzył Adamowi. Tu spotkali się z sobą obaj bracia po siedmiu latach niewidzenia, tu miał Franciszek wiele lat życia przepędzić. Daremnie nalegał Adam, aby brat udał się wraz z nimi i całem wychodźstwem polskiem do Francji. Franciszek nie chciał Wielkopolski opuścić. Nie mógł się zdecydować nigdy na rozłąkę z ojczyzną. W Łukowie oddychał przynajmniej powietrzem polskiem, żył wśród pól i lasów, które mu ojezystą strzechę przypominały. Zrazu pomagał pp. Grabowskim w gospodarstwie, gdy zaś właściciele Łukową przemieśli się do Warszawy, biedny wygnaniec przeniósł się do Roźnowa do pp. Baranowskich. Tu odwiedził stryja najstarszy syn Adama, Władysław, który tak o tem pisze:

„W r. 1859 wybrałem się do Poznania. Zwlekło się trochę z odwiedze-

niem stryja. Ten zaś, wyczytawszy w gazecie, że stanąłem w Bazarze, zniecierpliwiony zwłoka, przyjechał po mnie kołmi, ponieważ kolei żelaznej nie cierpiał. Tydzień z nim spędziłem. Bardzo mu było dobrze u pp. Baranowskich, ale Nowogródek interesował go więcej, niż reszta świata.

I tu się okazuje znamienny rys nieugiętości u starego żołnierza. Ukazała się możliwość powrotu. Młodszy brat jego Aleksander, mieszkający i gospodarujący pod Kobryniem, obiecywał ułatwić uzyskanie amnestji. Lecz pan Franciszek ani słyszeć o tem nie chciał. Podobny pod tym względem do wszystkich emigrantów, nieodrodny od twórcy „Pana Tadeusza”. Powtarzał nieustannie, jak oni wszyscy: „Z wojskiem polskiem wyruszyłem z Nowogródka, pod jego sztandarami tam powrócę!” Na tem tle wybuchł nawet konflikt pomiędzy Aleksandrem a Franciszkiem.

— Wszak Moskale wiedzą, że takie prośby są nieszczerze, są prostą formalnością.

Pan Franciszek sądził inaczej. Uważał, że przyjęcie amnestji byłoby z jego strony aktem zwiątpienia w zmartwychwstanie Polski. I pozostał do śmierci w Roźnowie, gdzie umarł 13 listopada 1862. Pochować się kazał w trumnie metalowej w grobie tak zabezpieczonym, aby gdy godzina wybije, można było zwłoki jego przenieść na rodzinną ziemię do Nowogródka.

Nie zaznał szczęścia w życiu, samotny kaleka. Wielki jego brat nieraz nad tem bolał i pocieszał go w listach temi słowy: „Kiedy sobie na myśl przywiodę, jak smutną młodość przeleżałeś w bólach, a teraz resztę wieku musisz przetęsknić w tułactwie, serce mi się kraje... Nie śmiem wtenczas na swój los narzekać!”

Zachęcany przez przyjaciół Adama, szczególnie Odyńca, przystąpił Franciszek

szek Mickiewicz pod koniec życia do spisywania swych wspomnień. Nie wiele zdążył napisać, ledwie kilkadziesiąt stron, ale jakaż ogromna wartość tej pracy! W prostym i bezpośrednim opowiadaniu umiał uchwycić doskonale atmosferę domu Mickiewiczów w Nowogródku. Ujawnił nam cały szereg szczegółów z życia pana Mikołaja Mickiewicza, o którym bardzo niewiele dotychczas wiadomo. Odtworzył życie prowincji litewskiej, zabawy młodzieży i tajne przygotowania powstańcze, wyjaśnił ogromną rolę, jaką przypadła ojcowi Adama Mickiewicza w wychowaniu syna. Dzięki temu te proste, nieuczzone zdania, pisane językiem mało literackim, mają duże znaczenie. Pan komornik Mickiewicz był bowiem fenomenem i wyjątkiem w życiu sfery, z której wyszedł. Wzniósł się wysoko ponad zwyczajny poziom tej drobnej zagonowej szlachty, która siedziała na ubogich zagrodach, często „bez chłopka i parobka” z „usiewem ledwie jarzynnym”. I co ważniejsze: byli to ludzie zazwyczaj „nieumiejętni pisma”. Rzadko się który wybijał. Takim rzadkim ptakiem w rodzie Mickiewiczów był właśnie Mikołaj, syn „nieumiejętnego w piśmie” Jakóba. Człowiek, który własnym wysiłkiem doprowadził i do wysokiej kultury umysłowej i do szlifów rotmistrza w powstaniu Kościuski. Los szczęśliwy dał za syna panu Mikołajowi — najwspanialszego z Polaków. Ten syn cudem swego geniuszu o sto mil odbiegł od ojca. Lecz kto wie, czy pod względem poziomu umysłowego i towarzyskiego nie większy jeszcze krok w stosunku do swych ojców uczynił pan Mikołaj? Pamiętnik Fr. Mickiewicza, wydany przez jego bratanka w r. 1923, nie wyjaśnia tej sprawy, ale jest niemiernie cenny jako zwierciadło. Patrząc wewnątrz, widzimy sielskie i anielskie dzieciństwo wieszczą narodu. Więc godziło się wspomnieć o jego autorze w miesiącu, poświęconym ziemi nowogródzkiej.

Stan. Wasylewski.

Uroczystość dzieci polskich w Berlinie

Berlin, w czerwcu.

Dnia 14 czerwca 1931 r. dzieci polskie w Berlinie przystępowały po raz pierwszy zbiorowo w jednym kościele do pierwszej Komunii św. w języku ojczystym.

Już raniutko, zaledwie po siódmej zaczęli się zbierać rodzice i dzieci w salce parafjalnej obok kościoła Bożego Ciała przy ulicy Toruńskiej. Rzesze ludu coraz więcej rosła, olbrzymieja, kościół zapełnia się po brzegi wiernymi.

Nareszcie wyrusza pochód. Na przodzie idą dzieci z ochron i szkółek polskich, za nimi harcerze i sokoli, a potem las sztandarów kościelnych i świeckich. Rozlśniły się kolorowe jedwabie i złoto, jakby kto zawiesił w powietrzu falę utkana z tęczy i brylantów, szumią i łopocą chorągwie i sztandary. Tuż za nimi idą poważne i przejęte uroczystością chwili nasze dzieci polskie — poprzedzone przez kapłana w złotych szatach liturgicznych — z płonącymi świecami w rączkach, chłopcy w ciemnych ubrankach, dziewczynki w białych jedwabnych sukienkach i z mirtowemi wianuszkami we włosach, piękne i czyste, jak świeże kwiatki wiśniowe. Chłopców prowadzi nauczyciel p. Gajdzik, który dzieci przygotował do pierwszych Sakramentów św., a dziewczynki nauczycielka p. Marja Zientarówna. Z obu stron ulicy ustawili się szpalerem harcerki i harcerze polscy pod kierownictwem swego naczelnika p. Kwietniewskiego.

Zabiły harmonijnem tętmem dzwony. Wspaniały pochód posuwa się ku kościołowi a z tysięcy piersi płynie ku niemu prastara pieśń Kochanowskiego: „Kto się w opiekę poda Panu swemu”.

Obszerna świątynia Bożego Ciała jest dziś za mała, więc i przed kościołem pełno ludu. Podniosłe kazanie wygłosił ks. dziekan Klein, który chętnie wykonał zlecenie Ordynarjatu Biskupa w Berlinie i umiał uroczystość tę uświetnić tak, jak może to jedynie uczynić kapłan podług Serca Jezusowego. Wzruszająca była chwila, gdy na końcu kazania powstały dzieci i za kapłanem powtarzały słowa przysięgi wierności wobec Boga i Kościoła Katolickiego. Podczas mszy św. z wysokiego chóru rozlega się pieśń dwóch zespolonych chórów polskich „Echa” i chóru kościelnego Marji Panny pod batutą p. organisty Brauna. Tę przemiłą pieśń naszych łączy się z harmonją orga-

Na zakończenie nabożeństwa zadrzały mury kościoła wspólną pieśnią: „Serdeczna Matko”. Pół godziny później zebrał się rodzice i dzieci oraz gości w „Domu Polskim” przy wspólnym śniadaniu. Harcerki polskie w swych ładnych mundurkach usługują do stołu wdzięcznie i z miłym uśmiechem.

Zebrałych przywitał pięknem przemówieniem prezes Towarzystwa Szkolnego „Oświata” p. Andrzejewski, który zahażył o wypadki, jakie miały miejsce 7 marca 1914 r. w Berlinie, kiedy to rodziców i dzieci polskie przystępujące do I. Komunii św. wyгнаła policja z kościoła, Dzieciom podarło sukienki, połamano świece; były to okropne chwile i kto je przeżywał — nie zapomni. Teraz dzięki Bogu mamy ludzi, którzy podjętej raz sprawy nie wypuścili z rąk i przeprowadzili ją do uroczystości dzisiejszej. Cześć im za to i uznanie.

Następnie przemawiała nauczycielka p. Marja Zientarówna o znaczeniu Eucharystji świętej w życiu ludzkim i ważności dnia I. Komunii św. Przeróżenie swe zakończyła zaś okrzykiem na cześć preza Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech p. Jana Baczewskiego, który wywalczył możność przyjęcia dzieci polskich Berlina zbiorowo w jednym kościele do I. Komunii św. w ich języku macierzystym. Zato należy mu się dziś cześć i uznanie. Okrzyk podjęto z wielkim entuzjazmem.

Z kolei przemawiali składając życzenia kierownik Dzielnic II. Związku Polaków w Niemczech p. Ledwolorz, p. nauczyciel Gajdzik, p. prezes Kmiecik, p. Kwietniewski i inni. Ze słów mówców przebiegała radość i uroczysta powaga. Brzmiała serdeczna nuta powinszowania od wszystkich organizacji polskich, tak pod adresem dzieci jak i rodziców.

Na końcu przemówił p. prezes Baczewski, którego najstarszy syn Zbigniew został w tym dniu także przyjęty do I. Komunii św. P. Baczewski i dziękował w imieniu rodziców wszystkim tym, którzy przyczynili się przez współpracę do upiększenia tej wspaniałej uroczystości. Nie mniej dziękował rodzicom za wytrwanie i poparcie i zwrócił się przy końcu do dzieci zgromadzonych, prosząc je, by zawsze pozostały wiernymi członkami Kościoła katolickiego i narodu polskiego, a wtenczas będzie miało z nich społeczeństwo nasze radość i pociechę.

Po dokonaniu kilku zdjęć fotograficznych i po pożegnalnych słowach p. prezesa Andrzejewskiego rozeszli się wszyscy do domu.

Uroczystość niedzielna była wielką manifestacją uczuć ludu polskiego w Berlinie, była chwilą przełomową w życiu i walce społeczeństwa naszego o skarby swoje religijne i narodowe i napewno pozostanie wszystkim uczestnikom w długo, długo milej pamięci. Uczestniczka.

Zaćmienie słońca w roku przyszłym.

Całkowite zaćmienie słoneczne, które przypada 31 sierpnia 1932 r. będzie widoczne w Kanadzie. Dla obserwacji zaćmienia udadzą się do Kanady liczne ekspedycje astronomiczne. Zaćmienie potrwa krócej nieco, niż poprzednie w r. 1929, ale astronomowie liczą, iż t. zw. korona słoneczna będzie lepiej widoczna tym razem.

Wyjazdy zagranicę — bez paszportów i wiz!

Latowe podróże morskie Transatlantyckimi okrętami „POLONIA”, — „PUŁASKI” — „KOŚCIUSZKO”

na fjordy Norwegji — od 18 lipca do 2 sierpnia r. b. Bilety od 500 zł; do Kopenhagi — od 25 lipca do 29 lipca r. b. Bilety od 175 zł; do Stanów Zjednoczonych Ameryki — od 29 lipca do 26 sierpnia r. b. Bilety od 1975 zł; do Sztokholmu, Ryl, Visby — od 3 sierpnia do 9 sierpnia r. b. Bilety od 225 zł; do Londynu, Rotterdamu i Kopenhagi od 6 sierpnia do 17 sierpnia r. b. Bilety od 375 zł.

Blisze informacje i sprzedaż biletów w biurach

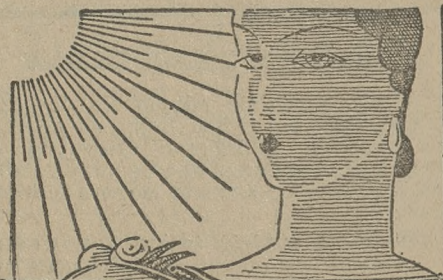
Linji Gdynia-Ameryka w Warszawie, Marszałkowska 116, tel. 547-46

oraz w biurach Wagons-Lits-Cook, Orbis, Francopol i Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

NIE UNIKAJMY SŁONCA
OD PIEGÓW
UCHRONI NAS KREM

nr 9805

CAZIM·METAMORPHOZA



MAGGI'EGO PRZYPRAWA — pomaga oszczędzać w kuchni!



W czwartek, dnia 18. b. m., o godz. 8,30 rano zakończył swój żywot w Poznaniu, ś. p.

Radca Zdrowia

Dr. med. Bronisław Wysocki

Obywatel Honorowy Miasta Rogoźna, długoletni Przewodniczący Rady Miejskiej, Oficer orderu „Polonia Restituta“.

Z ś. p. Zmarłym odeszła postać o świetlanym charakterze, nieocenionych zasługach na polu trudnej pracy społecznej i samorządowej, której się poświęcał nieprzerwanie przez przeszło lat 33 dla dobra ogółu a zwłaszcza najuboższych.

Strata, którą poniosło miasto pozostanie nieodżałowana w niezatar-
tej pamięci.

Magistrat i Rada Miejska Miasta Rogoźna.

DREZNO - LOSCHWITZ 10.
Sanatorium Dra Möllera.
Kuracje dietetyczne oraz wszystkie nowoczesne metody leczenia. Bardzo dobre rezultaty przy zachorzeniach chronicznych. Należy żądać szczegółowego prospektu oraz broszury.
T. 1849



Pięciopokojowe mieszkanie

w centrum, komfortowe z wszelkimi wygodami i telefonem, ewtl. częściowo z meblami zaraz do oddania. Adres wskaże Kurjer Poznański pod zpw 29859

„Tłumacz języków obcych“

czasopismo wychodzące miesięcznie w trzech wydaniach: angielsko - polskim (A), francusko - polskim (B) i niemiecko - polskim (C) — jest przyjemną i pożyteczną rozrywką dla wszystkich interesujących się językami obcymi. Każdy numer „TŁUMACZA“ zawiera ciekawe opowiadania, anegdoty, karykatury, wyimki z prasy zagranicznej itd. wraz z dokładnym przekładem na język polski. — Do nabycia w księgarniach. Cena numeru 60 gr. Prenumerata kwartalna: zł 1.50. Na żądanie wysyłamy bez płatnie specjalny numer okazowy. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Walec 3-4. Skrzynka poczt. 896. (Skład główny dla pp. księgarzy: „Dom Książki Polskiej“ Sp. Akc., Warszawa, pl. 3-ch Krzyży 8.) np 11 740

Maturyczne i doksztalające kursy

„WIEDZA“

Kraków, ulica Studencka 1, 14, I piętro. przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, zapomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów, przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1931/1932, na:

1. Kurs maturyczny gimnazjalny wszystkich typów i semin. naucz.
2. Kurs średni 5-tej i 6-tej kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie 4-ch kl. gimn.
4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz całkowitego materiału naukowego, tematu z 5-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Na Kursach „Wiedza“ wykładają najwybitniejsze siły fachowe krakowskich państw. szkół średnich. Do dyspozycji uczniów (enic) kursów zbiorowych, oraz korespondencyjnych posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzno-geologiczny, jak również bogatą bibliotekę Tp 1583 Żądać bezpłatnych prospektów.

Do zakładu naukowo-wychowawczego w Otorowie Siostry Urszulanki S. J. K.

przyjmują dziewczynki od lat 6-ciu do 15-tu.

Zakład otacza dzieci troskliwą opieką i daje możność dzieciom o słabszym zdrowiu pobierania nauk i przygotowania się do wyższych klas średnich zakładów naukowych w zdrowych, wiejskich warunkach. Opłata miesięczna na całym utrzymaniu z nauką 100 zł dla starszych dziewczynek, 75 zł dla młodszych.

Adres: Zakład Sióstr Urszulanek S. J. K. poczta Otorowo, powiat szamotulski, woj. poznańskie. z w 29771

Syndykat

poszukuje

5-6 pokoi

w śródmieściu, nadających się na biura i mieszkanie. Oferty z dokładnym podaniem ceny uprasza się skierować pod zpw 29851 do Kurjera Poznańskiego.

Podróżujących

zdolnych, dwóch lub trzech, z kaucją 2-5 000 zł., poszukuje przedsiębiorstwo fabryczne artykułami żywnościowymi. Zgłoszenia do Kurjera z w 29852

Sprzedaje się

urządzenie sklepowe, po zlikwidowanym Skarbowym Zakładzie Sprzedaży Wyrobów Tytoniowych. Urządzenie składa się z regałów i ład z drzewa brzoźowego, wraz kryształowymi szymbami i lustrami. Obejrzeć można w godzinach 8-3, Matejki 9 (Konopnickiej 10). Państwowy Magazyn Wyrobów Tytoniowych. z w 29835

Drogerję

z towarem lub bez przy ruchliwej ulicy w Poznaniu sprzedam. Oferty Kurjer z w 29817

2 pokoje kuchnię

przy Rynku Wildeckim za dzierżawą półtora roczną wynajmę. Czynn 80 zł. Marsz. Foeha 96 m. 6. Agenci wykluczeni.

Informacje i prospekty co do Zdrojowiska i kuracji domowych bezpl.: Michał Kandel, Poznań, ul. Rzeczypospolitej 3. Telefon 18-95.

Szkoła Przygotowawcza

Im. Marji Brownsford

w Śródmieściu: Ogrodowa 12, na Sołacz: Mazowiecka 61.

Nauka gruntowna. — Warunki przystępne. Wpisy dzieci od lat 6 — 10-ciu. Ogrodowa 12 — codziennie od 3-ciej do 4-tej. Mazowiecka 61 — w poniedziałki i czwartki od 11-tej do 1-szej.

Janina Kuzstelanówna.

Poważne przedsiębiorstwo

poszukuje natychmiast

3 podróżujących

na województwo poznańskie dla specjalnej aktywności w instytucjach publicznych z poleceniem Ministerstwa.

Warunek: wyznaczenie katolickie, powyżej lat 25, dobra prezencja, doświadczenie kupieckie i solidność. Pierwszeństwo mają panowie z własnym motocyklem. Dobra egzystencja, wysokie wynagrodzenie. Dokładne oferty z podaniem życiorysu składać do „Pał“, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 24,126

Meble Stylowe

najkorzystniej wprost w Fabryce Mebli

Poznań, Tama Garbarska 25/28, tel. 57-71

Zwracać uwagę na dokładny adres.

np 1810

Z powodu oddania dzierżawy zaraz na sprzedaż:

jednokonka z półszorkiem (prawie nowa), kareta (na 2 osoby) mało używana, kocz, para szorów wyjazdowych.

Maj. Głuchowo, poczta Komorniki.

Informacje: Wilk. Zw. Ziemiań — Poznań, telefon 13-65. z w 29825

Buchalter-handlowiec

energiczny, chętny, sumienny pracownik, dobry organizator z inicjatywą i prezencją, poszukuje posady biurowej ewentl. przyjmie zastępstwo na czas wakacyjny. Oferty Kurjer zpw 29813.

EKSPEDJENTA

młodszego, samodzielnego z branży konfekcji męskiej, władającego językiem niemieckim, poszukuje zaraz lub od 1 sierpnia 1931. Oferty piśmienne upraszam wraz z fotografią, świadectwami i podaniem pensji, skierować pod adres: S. Kutner, Katowice, ul. Dyrekcyjna 3. Skład konfekcji męskiej. z p 29823

Kawaler

kupiec, Wielkopolek, posiadający poważne własne przedsiębiorstwo i nieruchomości, poszukuje dobrej, inteligentnej żony, do lat 28, majątek obojętny. Pośrednictwo rodziców lub krewnych chętnie widziane. Łaskawe zgłoszenia z dołączeniem fotografii, którą się zwraca, pożądane, dyskrekcja zapewniona. Sprawę traktuje się bardzo poważnie. Zgłoszenia uprasza się skierować do Kurj. Pozn. pod zpw 29860

• perfumy • puder • woda kwiato-wa • o długotrwałym subtelnym zapachu

SZACH 15
WARSZAWA

Jedyny Hotel Polski w Paryżu

właśc. J. Popiacki, 1 rue du Ct. Guilbaud et 6 Av. de la Reine — Paris XVI. — Metro — Porte St. Cloud. Telefon — Molitor 12-21. 200 pokoi w każdym łazienka i telefon, Restauracja, Grillroom, kawiarnia. Teatr, Tarasy z ogrodem na szczycie hotelu, skąd wspaniały widok na Paryż i okolice. — Ceny bardzo przystępne. dp 8641

Przy chorobach nerek, pęcherza, ko-biecych, kwasu moczowym, białku, cukrze. Tp 1419
Zdrojowisko cały rok otwarte.

Wildunger Helenenquelle

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-linowy milimetr 60 groszy

Znak oferty (naprzykład: n 2395, z 21205, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 10.

1 SPRZEDAŻE

Sypialnie
jadalnie solidne okazynie bardzo tanio sprzedawane. Kwiato-wa 6. zdpw 30 537

Łóżka
umywalki, stoly, kanapy szesla-gowe, materace włósenne, urza-dzenie hotelu Składowa 4. skła-dnica 4-6. telefon 21-10. zdpw 36 556

Willa
w mieście powiatowym 8 pokojo-wa z centralnem ogrzewaniem, naprzeciw dworca, 30 km od Po-znania, gimnazjum, kanalizacja, elektryczność. Oferty Kurjer zdpw 36 554

6,90
koszula zefirowa biała smokingowa od 8,90 Sportowa z krawatką od 7,90. Marquissette jedwabne od 10,50 nocne od 7,90, dzienne białe od 3,90, — trykotowe 2,90. kalesony trykotowe od 2,25. sportowe chłopięce od 2,90 poleca Fabryka Bielizny J. Schubert ul. Wroclawska 3. P w 11 577-22.103

2 domy
sprzedam Toruniu w najlepszej dzielnicy przy parku za 65 000 zł. wpłata 30 000 zł dochód miesięczny 800 zł. Toruń, ul. Wodna 34. Owczarek. zdpw 36 288.1.4.

Z licytacji
kapelusze damskie 1 do 5 zł modne. Wierzbiciele 28. Susezycz. zdpw 30 542

3,90 zł
prima jedwabne pończochy poleca Specjalny Magazyn pończoch J. Schubert Poznań ulica Wroclawska 3 Pp 11 576-22.102

Pszczoly - Roje
wysła „Patoka”. Kupczywie 6, poczta Dębsów zdpw 99 312

Agrest
rabarber sprzedaje. Starościnśka zdpw 36 524.1.4.

Repozytorja
jedne 5 mtr. długie, 2½ mtr. wysokie z 60 szufladami, drgie 4 mtr. długie, całe oszklone, 2 stoly po 4 mtr. długie do składu kolonialnego i delikatesów oraz wagę, kase „National”, lampy gazowe etc. sprzedawane tanio — R. Szczerkowski, Wolsztyn, zdpw 36 577

5 KUPNA
Dom
Poznaniu wzgl. okolicy kupię zaraz wpłaty 15 000. Wyczerpujące zgłoszenia Kurjer zdpw 35 864

Akcje
Dr. Stabrowscy kupuje i place gotówką. Łaska we oferty upraszam do Kurjera zdpw 36 574

8 DO WYNAJECIA

Pokój
umeblowany z kuchnią w Bydgoszczy do wynajęcia. Adres w Kurjerze zdpw 36 548

9 SZUKA MIESZK.

Poszukuje
3 ewentl. 2 pokoi z kuchnią nie wyżej II. ptr. wprost od gospodarza placę czynsz na rok lub 2 zroby. Oferty Kurjer zdpw 36 521

Szukam
5-4 pokojowego mieszkania wprost od gospodarza. Oferty podaniem warunków do Kurjera zdpw 36 365

Starszy

emer. żonaty bezdzietny szuka mieszkania na stałe w Poznaniu lub okolicy od 1 października 31. Słoneczne 3 pokoje, kuchnia — przynależnościami najwyższej II. ptr., od gospodarza za czynsz miesięczny. Oferty podanie czynszu Kurjer Poznański zdpw 30 579

Poszukuje
2 pokoje i kuchnię wprost od właściciela za dzierżawę. Oferty Kurjer zdpw 36 414

Poszukuje
mieszkania 2-3 pokojowego od zaraz. Oferty zdpw 36 164

Mieszkania
1-2 pokojowe kuchnię poszukuje. Oferty Kurjer zdpw 36 630

Zdolnych techników budowlanych

przynajmniej z kilkoletnią praktyką oraz młodszych dzielnych budowniczych poszukuje się zaraz. Zgłoszenia z życiorysem i odpisami świadectw szkolnych i praktyki uprasza się nadesłać do eksp. Kurjera Poznańskiego pod dw 3951. Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi.

11 POKOJE UMEBL.

Gimnazjastów
przyjme od roku szkolnego. pomoc w nauce opieka staranna. Wielkie Garbary 8. Marja Dams zdw 35 705

Pensjonat
żony profesora gimnazjum, lektora Uniwersytetu przyjmuje gimnazjalistki i studentki. Najzdrowsza dzielnica Poznań. willa komfortowa, ogród, pianino, konwersacja francuska, miesięcznie 150—200. Zgłoszenia Kurjer zdpw 99 983

Piekary
8a, I. pokój wynajme, zdpw 36 567

Pensjonat
dla panienek ewentl. chłopców Łazarzu utrzymanie obfite, opieka troskliwa, pomoc naukach, języki francuski, niemiecki, angielski, pianino, telefon. Adres wskaże Kurjer zdpw 36 551

Słoneczny
pokój panience 1. 7. Mickiewicza 28, parter, zdpw 36 569

Pokój
z utrzymaniem dla 1 lub 2 panienek, Ogrodowa 9, III. piętro, prawo, nwlh 398

Pokój
słoneczny, Śniadeckich 9, mieszkanie I, dw 3 955

12 SZUKA POKOJU

Panienka
poszukuje pokoiku u samotnej pani. Oferty Kurjer jw 6272

13 LOKALE

Złote miejsce — Bławy
Skład bławatów konf. i krótkich w ruchliwym mieście, dobrej okolicy, z towarami lub bez, z powodu stosunków rodzinnych zaraz do odstąpienia. Oferty Kurjer zdp 36 580

DZISIAJ W KINIE

Apollo: „Niebezpieczny raj”.
Aurora: „Harry Peel wśród 1000 niebezpieczeństw”.
Colosseum: „Romans nad Rio Grande”.
Corso: „Żelazna Maski”.
Edison: „Szkoła miłości”.
Metropolis: „Słodczy zwycięstwa” i rewja p. t. „U nas zawsze wesoło”.
Odeon: „Noce w pustyniach”.
Renaissance: „Krolowie bez korony” i „Biały Kiel”.
Słońce: „Pieśń życia”.
Tęcza: „Na brzegami Gangesu”.
Wilsona: „Gdy kobiet się zapomniał”.

15 UZDROWISKA

Letnisko
Wielki n/Notecia. Informacje: Poznań, Jeżycka 39, Polcyn, zdpw 36 559

Zakopane
Sienkiewicza „Zacisze” Parczewska, czerwiec 8—9 zł, lipiec, sierpień 9—10 zł, np 11 568

Rabka Zdrój
pensjonat „Marysienka”, centrum kuchnia wykwinna, ceny bardzo przystępne, np 11 770

Hel
Pensjonat ziemiański „Kujawianka” Marij Dąbrowskiej, — Opieka dla młodzieży. Kuchnia znana z dobroci, Pp 11 667-62, 242

Zegiestów
pensjonat „Poprad” poleca pokój z utrzymaniem. Ceny niskie, kuchnia wykwinna. Informację udziela Helena Olszewska, Zegiestów, poczta Zegiestów-Zdrój, dp 3949

Krynica
Pensjonat Halinówka. Najpiękniejsze położenie, Las Łąka, awoboda, Doskonała kuchnia. Idealna czystość. Towarzystwo chrześcijańskie, np 11 732

Krynica „Flora”
pensjonat M. Kiepurowej poleca pokój komfortowe, ciepła zimna bieżąca woda, kuchnia wyborna, na żądanie dietetyczna ceny zniżone. Nr. telefonu 57, dw 3800

Krynica
pensjonat „Leśna Polana” pod zarządem Poznaniaków, polecają słoneczne pokoje z utrzymaniem lub bez, ceny przystępne. Samochód do dyspozycji, dw 3841

Pensjonat
Karwieńskie Holendry, poczta Krokowa, właściciel Zaczek, poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem po 8 zł od osoby. Piękna okolica nadbałtycka, plaża obok lasu sosnowego, zdp 88 309

Rabka
pierwszorzędny pensjonat „Sulina” świetnie położony typ kuchni domowej, najprzystępniejsze ceny, pokoje z utrzymaniem lub bez, dp 3 873

Sopoty
Nordstrasse 73, tel. 515-78. Willa „Halina”, pensjonat polski poleca pozostałe pokoje, kuchnia wykwinna, ceny umiarkowane. — Czerwiec, wrzesień 20 procent niższe, dw 3 931

Letnisko Polskiego Czerwonego Krzyża w Puszczykowie
okolone zewsząd starodrzewiem i świerkami w miejscowości suchej i przepojonej żywica wonia nadające się znakomicie dla wypoczynku — poleca higienicznie urządzone pokoje. Odżywienie zdrowe. Warunki przystępne. — Zgłoszenia Puszczykowo, telefon 9 lub biuro P. C. K., Plac Wolności 17, telefon 41-09, zdpw 35 256

Poronin
pensjonat „Samotna”. Pokoje z werandami, 5-razowe utrzymanie, kuchnia smaczna i zdrowa. Czerwiec 6 zł, Lipiec, sierpień 7 zł dziennie. Dom dalej od zosy i kort tenisowy jest też, dw 3 933

Zakopane
Hotel-pensjonat „Radwid” poleca pokoje z utrzymaniem czerwiec od 10, lipiec od 12, Łazienki, bieżąca woda, gorąca i zimna we wszystkich pokojach, tarasy, piękny widok na góry, ogród, kuchnia wykwinna, np 11 769

Zaryte
(koło Rabki) Pensjonat Grażyna nowa willa Kazimierza Janowca otwarty od 1 czerwca. Uroczyste położenie, blisko rzeki i lasu. Pokoje duże słoneczne, kuchnia obfita i wykwinna. Pw 11 578-70, 107

Poronin
pod Zakopanem pensjonat „Jeździecowa” Stefani Machowskiej poleca pokoje słoneczne z werandami, pięciorazowym utrzymaniem, zdpw 36 575

Jastrzębia Góra
pełne morze, pensjonat Bałtyk, Jasna, dancing, elektryczność, pierwszorzędna kuchnia, ciepłe kąpiele morskie. Warszawa, Polna 78, m. 2, np 11 567

Nowoczesny pałac
przyjmuje letników od 1 lipca do 1/9. Wykwinna kuchnia, 5 krotnie odżywianie, Jezioro kąpiel, wędkarstwo, park ogromny, spacer, 250 zł od osoby miesięcznie, 15 minut koleją do Inowrocławia. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdw 99 023

UWAGA!

Zastępstwo na nadzwyczajnych warunkach odda bardzo poważna Instytucja Bankowa, kilkunastu pilnym i uczciwym zastępcom.
Najwyższa i sumiennie wypłacana prowizja. Przyjętych zastępców ubezpieczamy w Kasie Chorych, po okresie próbnym stała pensja.
Zgłoszenia osobiste wraz z dowodami osobistymi przyjmuje nasz Inspektor p. S. Frisch w dniach:
22. 6. Ostrów, Hotel Grand
23. 6. Pleszew, Hotel Wiktorja
24. 6. Krotoszyn, Hotel Biały Orzeł
25. 6. Leszno, Hotel Fiset
26. 6. Kościan, Hotel Wiktorja
27. 6. POZNAŃ, Hotel Britania
28. 6. Chodzież, Hotel Kościuszki
29. 6. Rogoźno, Hotel Polski
30. 6. Wronki, Hotel Polski.
Wszędzie od godz. 10-ej do 1-ej przed południem i od godz. 3-ej do 5-tej po południu, np 11 736

Pensjonat
Karwieńskie Holendry, poczta Krokowa właściciel Zaczek poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem po 8 zł od osoby. Piękna okolica nadbałtycka, plaża obok lasu sosnowego, zdp 88 309

Zakopane
Pensjonat murowany „Zawory”, komfortowo urządzone, w pięknym położeniu, poleca pokoje z utrzymaniem, ceny przystępne, np 9 985

22 ROZMAITE

Kołdry
wykonuje, stare przerabia, Smoczyńska, Kwiatowa 8, zdp 36 553

Domokrąźni
jarmarczni żądające nasz cennik bezpłatnie. „Dobrobyt”, Toruń, Franciszkańska 11, zdp 95 981

Kostjmy kąpielowe
Bemberga pończochy, pantalone jedwabne wielki wybór, cena hurtowa, trykotaże własnego wyrobu, Dom Trykotaży, Masztalarska 6 naprzeciw Salezjanów, Pp 11 868-55, 279

23 OŻENKI

Kawaler
lat 45, zawodu rzemieślnik, posiadający 3 000 zł gotówki, pragnie się ożenić z właścicielką sklepu najchętniej rzemieślniczej. Oferty uprasza do Kurjera zdp 36 578

24 NAUKA

żeńskie Kursy Techniczne
Poznań, Focha 2. Przygotowanie: 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej, Prospekt 20 gr, zdw 55 596

275 zł
całkowite wykształcenie szoferskie razem z mieszkaniem i utrzymaniem w Warszawie. Kursy Samochodowo - Motocyklowe Lenartowicza dawn. Tuszyńskiego, Warszawa, Chłodna 56 i Chmielna 7, telefon 271 — 61, npw 11 741

Buchalteryjne
Współczesne Wykłady Palfiera gwarantuje wieloletnią samodzielną pracę. Warszawa, Nowogrodzka 48. Zamiejscowi listownie, Tp 571

25 MUZYKA

Poszukuje
zaraz jazzbandzisty biegłego w swym zawodzie, z dobrym humorem i śpiewem, mogącego zainteresować publiczność. Fr. Dominiakowski, Restauracja „Ogród Pałacowy”, Grudziądz, Marszałka Focha 15, np 11 768

Lekeyj
na skrzypcach, fortepianie, gitarze, mandolinie i t. d. udziela gruntownie Popiatkiewicz, Dąbrowskiego 69, zdp 36 547

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Skrzypczka-obligacjista
rutynowana (równocześnie śpiewaczka) wolna. Zgłoszenia Bednarek, Poste restante, Toruń, zdp 36 576

Dziewczyna
nawskroś uczciwa z długoletnimi świadectwami z dobrem gotowaniem poszukuje posady jakiegokolwiek i lipca. Oferty Kurjer zdw 35 872

Stenotypistka
polsko - niemiecka przyjmie zastępstwo od 1 lipca lub na czas wakacji. Oferty do Kurjera zdpw 39 103

Panna
religijna przyjmie posadę do dzieci z szcieniem, oraz wyreczeniem pani domu w pracach domowych. Oferty upraszam do Kurjera zdpw 35 964

28 WOLNE MIEJSCA

Kursy
stenografii, pisanie na maszynach, księgowości rozpoczynam 2 lipca. Maszyny do ćwiczeń, odpisów wolne. Strzelecka 33, zdp 39 514

Techniczka dentystyczna
biegła operatywnie, technice zaraz potrzebna. Warunki, świadectwa podobne kierować Kurjer zdpw 36 572

Energiczni
wymowni zarobia 2 000 złotych miesięcznie miłą pracą handlową Laboratorium „Iduna”, Wydział I, Łódź 8, nwl 11 010

Fryzjerka
manicuryzka dzielna potrzebna natychmiast, własna pościela, sezonowo do gabinetu kosmetycznego na 40% przy wolnym bezlegu. Zgłoszenia pisemnie Ciechocinek willa „Zofjówka”, gabinet kosmetyczny, dpw 39 982

Mężowie zaufania
różnych stowarzyszeń mogą zrobić dużo pieniędzy przez objęcie poważnego i honorowego zastępstwa. Zgłoszenia pisemnie pod „Egzystencja”, Kraków, Skrytka pocztowa 105, npw 11 737

Cheesz
otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne im. prof. Sekulowicza. — Warszawa, Żelazna 42. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanie na maszynach, towaroznawstwa angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Zadajcie prospektów, nw 11 421

Zarobek
400—500 zł miesięcznie znajdują pracownicy umysłowi, fizyczni i bezrobotni. Bez wkładu i fachowości natychmiastowy dochód zapewniony. Zgłoszenia „Goza-kred”, Lwów, Wawłowa 11 a, Pp 11 724-72, 51

Wystawa Kolonialna w Paryżu

Wycieczki 10-cio dniowe od zł 355 organizuje Polskie Biuro Podróży w Paryżu „Polexpress”
Przedstawicielstwo w Poznaniu
Plac Wolności nr. 10 — tel. 22-17 w lokalu firmy St. Jaeschke — Wyroby skórzane, npw 11 733

Humor zagraniczny



— Przysięgnij mi, że nie żenisz się za mną dla moich pieniędzy. Wiem, że masz długi...
— Przysięgam ci, że nigdy nie miałem zamiaru płacić swych długów.
(Rive — Paryż) S. F.

Przedpłata na lipiec 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5,01 kwartalnie zł 15,03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00, w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.
W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę,

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 15 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznie 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudniem. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości, święta i nocą, tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	miesiąc lipiec	4,00	1,01	5,01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
..... dnia

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”).	Poznań	III. kwartał miesiące: lipiec, sierpień, wrzesień	12,00	3,03	15,03

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
..... dnia